Nr. 111. We Lwowie, Niedziela d. 13. Maja 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu, rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22, *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:
Z przesyłką pocztową:

na półtora miesiąca t. j. od 16. maja do końca czerwca rb. 2 złr. 40 c
na półpięta miesiąca t. j. od 16. maja do końca września rb. 7 „ 20 „
kwartalnie . . . . . 4 „ 80 „

Bez przesyłki poczt. w miejscu:
od 16. maja do końca czerwca 1 złr. 80 c
kwartalnie . . . . . 3 „ 75 „
miesięcznie . . . . . 1 „ 30 „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . . 11 złr.
Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.
Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.
Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Lwów dnia 13. maja.

Lada chwila spodziewają się wybuchu wojny. Prawdopodobnie nie rozpocznie się wypowiedzeniem lub ultimatem, lecz proklamacja wojenna ogłoszona będzie dopiero po pierwszem starciu. Zdawało się jakiś czas, że do tego starcia przyjdzie najpierw w jednej z twierdz związkowych, Moguncji, Rastadzie lub Frankfurcie. Dowódzca wojsk pruskich w tem ostatniem mieście już zażądał, aby urząd miejski dostarczył mu dla przybyć mających żołnierzy pruskich więcej jak dwa razy tyle kwater, ile miasto dotąd Prusakom dawać obowiązane. Rada miejska odwołała się do bundestagu. Zainterpelowano tam posła pruskiego, a ten wyparł się żądań pruskiego dowódzcy, i oświadczył, iż pokojowej liczby obecnej wojsk pruskich, załogujących w fortecach związkowych, rząd pruski nie myśli uzupełniać urlopnikami. Uspokoił się bundestag, jednakowo niedowierzając oświadczeniu pełnomocnika pruskiego, polecił bundestagowej komisji, aby czuwała pilnie nad nieprzekraczaniem liczby kontyngensu pruskiego. Dodać tu musimy, że gdyby bataliony pruskie, załogujące w fortecach związkowych, wypełniono wedle normy gotowości wojennej, stosunek wojsk pruskich do innych (austrjackich i średnich państw) byłby jak 2 : 1, podczas gdy dzisiaj ma się odwrotnie. Pan Bismark widocznie chciał owładnąć twierdze związkowe pod pozorem wypełnienia kadrów, ale widząc, iż bundestag czuwa i występuje stanowczo, a samo wdzieranie się do fortec przybywających urlopników pruskich, sprowadzić by mogło klęskę dla załogujących tam Prusaków, cofnął się przed tym zamachem. Obecnie nic innego nie pozostawałoby Prusakom w Frankfurcie, Moguncji i Rastadzie, jak opuścić te twierdze, nim wojna wybuchnie, jeźli nie mają się dostać do niewoli, albo jeźli Prusy nie zmienią swej polityki zaczepnej względem Rzeszy.

Gdzie się więc rozpocznie wojna i kiedy to może nastąpić? Organ Bismarka zaręcza, iż Prusy ani godziny czasu nie stracą i uprzedzą Austrję w zajęciu Saksonii. Mogliby to samo uczynić i z palatynatem bawarskim, i w Nassauskiem, bo i tam już obecnie tak samo mobilizują jak w Saksonii, więc ten sam powód do napaści mogą mieć Prusy co w Saksonii. Pomimo tego oświadczenia półurzędowego bardzo wątpliwem jest, czyli pierwsze uderzenie Prus wymierzone będzie na Rzeszę. Zawiódłszy się w swych rachubach przeciągnięcia Bawarji na swą stronę i rozbicia tym sposobem większości bundestagowej, przeciwnej Prusom, i znalazłszy tak niespodziewany dlań, a tak stanowczy opór w bundestagu, posuwający się aż do gotowości wystąpienia czynnie przeciw Prusom, gdyby które z państw niemieckich chciały wojskiem swem obsadzać, Bismark będzie raczej usiłował Rzeszę oszczędzać, aby usunąć Austrji sprzymierzeńca i zniewolić bundestag do neutralności, chociażby zbrojnej, podczas walki między Prusami a Austrją. Pruskie groźby półurzędowe przeciw Saksonii mogą być raczej zamaskowaniem zamiaru istotnego.

Dotąd nie wiadomo, gdzie będzie główna kwatera pruska, czy w Żorawice (Sorau) czy w Lignicy, czy w Wittenbergu? Dotąd nie wiadomo, gdzie główna siła pruska się gromadzi na austrjackiej czy na saskiej granicy?

Dotąd więc i naczelny wódz austrjacki, Benedek, nie spieszy na linię bojową, jakby dla zachowania sobie swobody udania się w ostatniej, stanowczej chwili tam, gdzie się okaże potrzeba urządzenia kwatery głównej. Po obu stronach zachowują kierownicy tę samą taktykę gotowości zebrania głównej siły w przeciągu godzin kilkunastu tam, gdzie to uczynić wypadnie.

Lecz obie strony nie spieszą się z inicjatywą akcji, przeciwnie, rokowania dyplomatyczne toczą się dalej. Kwestja rozbrojenia już zaniechana, ale sprawa szlezwicko-holsztyńska jest dotąd pod piórem. Mylnie donoszono, że na propozycję austrjacką co do tej sprawy, Prusy odpowiedziały, iż oczekują od Austrji wniosku na innej podstawie, gdyż podstawy, proponowanej ową depeszą austrjacką, przyjąć nie mogą do rokowania. Dzisiaj prostowana jest ta wiadomość. Prusy miały zapowiedzieć, iż same uczynią z swej strony wniosek w Wiedniu. Pisma wiedeńskie widzą w tej zapowiedzi wybieg pruski, aby przedłużyć rokowania, zanim Prusy będą zupełnie do boju gotowe. Istotnie miały Prusy 10 dni czasu do sformułowania swych żądań, więc zapowiedź teraz dopiero czyniona może być wybiegiem, ale zawsze wnioskować także można, że Prusy aż do ostatniej chwili zachowują sobie możność wycofania się od wojny.

Równocześnie rozeszła się wiadomość, że jeszcze raz Anglia i Moskwa próbują, czy nie dałoby się zebrać konferencją. Dla jej umożliwienia proponować mają, aby pełnomocnicy mocarstw zebrali się najpierw na przedkonferencyjną rozmowę, a to bez wszelkich instrukcyj i zastrzeżeń w kieszeni, co do kwestyj, o których ma być mowa. Możeby się przy takiej dyplomatycznej rozprawie okazało, że załatwienie sporów na konferencji jest możliwe?..

Lecz bardzo słabe są nadzieje, aby się takie przedkonferencyjne konferencje udały, skoro między proponującemi je mocarstwami niema Francji. Główne organa dziennikarskie we Francji i Anglii nie widzą już z tego powodu żadnej możności odwrócenia wojny i nie wierzą już w powodzenie jakichkolwiek usiłowań pokojowych.

Giełda jednak czepia się gorączkowo i tych słabych nadziej pokojowych i od dni kilku utrzymują się *in statu quo* papiery i waluty. Niema ani podwyżki, ani spadku.

Przegląd polityczny.

Wniosek saski, przedłożony bundestagowi opiewał: „Wysokie zgromadzenie związkowe raczy bezzwłocznie uchwalić, iż od królewskiego pruskiego rządu ma się zażądać, by odpowiedniem tłumaczeniem uspokoił zupełnie Związek, ze względu na art. 11 ustawy związkowej.“ Wniosek ten został jak wiadomo przyjęty. Prusy złożyły na pamiętnem posiedzeniu bundestagu dnia 9. bm. odbytem, oświadczenie, które poniżej w dosłownem brzmieniu podajemy, a które grozi w końcu, że Prusy wystąpią ze Związku. W sobotę, t. j., wczoraj miało się odbyć znowu posiedzenie bundestagu, i miano postanowić z uwagi, na grożące ze strony Prus niektórym państwom związkowym niebezpieczeństwo, by odpowiedni kontyngens związkowy był powołany pod broń, i dla bezpieczeństwa tych państw użyty.

Zgodnie z tą wiadomością donoszą o licznych przygotowaniach, czynionych w średnich i mniejszych państwach niemieckich. Cała Rzesza się zbroi. Liczne doniesienia z Prus świadczą, że ludność tamtejsza jest ciągle jeszcze wojnie przeciwną, a dzienniki szlązkie nie tają, iż dotąd nie zdołano nietylko obudzić zapału do wojny, lecz, że przeciwnie największa panuje obawa wojny. Tak piszą z Minden: Ludność tutejsza cała jakby jeden mąż, jest wojnie z Austrją przeciwną, bo wojna ta największem jest dla Niemiec nieszczęściem. Dzienniki szlązkie zaś przedstawiają widocznie z umysłu ogromną militarną przewagę Austrji nad Prusami, i piszą wiele o dzikich ludach austrjackich, które wpadną do Niemiec i je zniszczą.

Co do uzbrojeń austrjackich, nie ma już pod tym względem żadnych tajemnic. Dzienniki wiedeńskie zapowiadają formowanie piątych batalionów, a poniżej podajemy podług urzędowej *Wiener Ztg.* wezwanie ochotników do zaciągania się w szeregi armii. Telegramy z Pragi z dnia 11. bm. donoszą, że dnia tego była deputacja korpusu strzelców miejskich u namiestnika Lażańskiego i u komenderującego hr. Clam-Gallasa oświadczając gotowość korpusu miejskiej milicji objęcia w razie wojny służby garnizonowej w Pradze.

Pragska *Politik* donosi, że słuchacze politechniki pragskiej w porozumieniu z rektoratem postanowili zrobić kroki przygotowawcze gwoli uformowania legii ochotników, z techników złożonej, która wystąpić ma na przypadek, gdyby zarządzono środki dla obrony kraju. Prócz tego towarzystwo gimnastyków pod nazwą Sokoła podało do rządu prośbę, ażeby mu dozwolono ćwiczyć się w robieniu bronią, pragnąc ofiarować usługi swoje zagrożonej ojczyźnie.

Narodni Listy donoszą, że cesarz Ferdynand już w środę przenosi się do Salcburgu. Wzmocnienia fortyfikacji w Teresiensztadzie trwają ciągle. Z wielu domów poczęto już zdejmować dachy. Komendant twierdzy królogrodzkiej jen. Weigl, wydał odezwę do ludności, według której tylko pod warunkami pobyt w tem mieście jest dozwolony. Odezwa powyższa nakazuje zaopatrzenie się w żywność na trzy miesiące i wyznacza komisję, która od domu do domu ma chodzić i sprawdzać czy żywność dostateczna się znajdnje. Spis tych, którzy chcą w twierdzy pozostać ma być natychmiast komendantowi przedłożony. Kto warunkom wymienionym w odezwie nie może zadość uczynić, musi miasto w 48 godzinach opuszczać. Podobne odezwy ogłoszono jak piszą *Narodni Listy* w Jozefsztadzie i Ołomuńcu.

Według kodeksu marynarki włoskiej, artykuł 211 nakazuje zniesienie zaboru statków handlowych przez okręty wojenne, na przypadek wzajemności mocarstwa, z którem się wojna prowadzi, jeżeli przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich właściwa deklaracja nastąpi. Izba handlowa w Tryeście udała się do ministerjum z prośbą o wydanie takowej deklaracji.

Arcyksiążę Józef udał się z Wiednia do armii w Morawie.

Hr. Mensdorff przesłał hr. Bismarkowi gratulację z powodu nieudania się zamachu.

Jak teraz piszą z Monachium, mylnemi były wszelkie pogłoski o ustąpieniu p. Pfordtena. W armii bawarskiej ma według doniesień dzienników wiedeńskich bardzo dobre dla Austrji panować usposobienie. Mniej pomyślnemi pod tym względem są doniesienia z Niemiec środkowych.

Kupiectwo lipskie, postanowiło jednogłośnie wystosować adres do króla z prośbą, by wszelkie czynił kroki celem zachowania jak najściślejszej neutralności Saksonii wobec wojny prusko-austrjackiej. Urzędowy *Drezd. Journal* nazywa zachowanie się Lipska małodusznem. i oświadcza, że rząd saski wie bardzo dobrze, co i jak ma robić, że przedewszystkiem musi silnie trzymać wodze w ręku, i nie dać sobą wnet w tym, wnet w innym kierunku powodować.

Rząd pruski odpowiedział już na drugą depeszę austrjacką, z d. 26. kwietnia, wsprawie rozwiązania kwestji księstw Zaelbiańskich. Odpowiedź ta została w Wiedniu 11. b. m. doręczoną. Propozycje austrjackie odrzuca gabinet berliński, zapowiada jednak ze swej strony nowe wnioski. *Neue fr. Presse* powiada, iż z odpowiedzi tej widać, iż Prusy chciałyby jeszcze przewlec rokowania z Austrją, by mieć czas do ukończenia uzbrojeń.

Francja. *Independance* z dnia 11. bm. podaje cały szereg pogłosek z Paryża, że jen. Fleury ma być mianowany ministrem wojny, że nakazano ogromne zakupno koni, że ciało prawodawcze ma być rozwiązane, a ks. Napoleon ma nanowo być prezydentem rady tajnej. Z innąd słychać, że w razie wybuchu wojny tekę spraw zagranicznych otrzyma Lavalette, przyjaciel Włoch.

Szwajcarja. Słychać z Berny, że rząd szwajcarski wstrzymał ustawienie korpusu obserwacyjnego 10—20.000 ludzi, w skutek nadeszłych do Berny doniesień dyplomatycznych: ale wydał kantonom wszystkie zapasowe karabiny strzeleckie i nakazał opatrzyć magazyny amunicji.

Rumunia. Słychać, że Turcja wysłała do rządu rumuńskiego upomnienie, iż w razie, gdyby Rumuni dalej wbrew konwencji i uchwałom konferencji obstawali przy osadzeniu obcego księcia na tronie rumuńskim, Turcja użyje środków represyjnych.

Ameryka. Wiadomość, jakoby rząd washingtoński polecił swemu posłowi we Wiedniu, zażądać paszportów, gdyby rząd austrjacki wysłał ochotników do Meksyku, jest mylną. Polecił tylko oświadczyć hr. Mensdorffowi, że uznałby fakt taki jako rzecz wielkiej wagi. Nowozaciężni ochotnicy meksykańscy zostali zresztą puszczeni na urlop.

Odpowiedź austrjacka na ostatnią notę pruską. Na ostatnią depeszę pruską z dnia 30. kwietnia, odpowiedział gabinet wiedeński następującą notą, wystosowaną pod d. 4. bm. od hr. Mensdorffa do hr. Karolyego:

„Mam zaszczyt Waszej Ekscelencji przesłać w załączeniu odpis noty król. pruskiego gabinetu, udzielonej mi przez barona Werthera, z datą Berlin 30. kwietnia. Rząd Jego Mości króla pruskiego mniema, wnosząc z tej depeszy, że Austrja nie ma żadnego powodu przygotowywać się do odparcia ataku na swoje posiadłości włoskie. Oświadcza on, że jeżeli Austrja mimo to nie uznaje za stosowne przystąpić do przywrócenia w całej armii swej zupełnej stopy pokojowej, że w takim razie i Prusy nie są w możności przystąpienia do blizkich, ważnych i brzemiennych w następstwa rokowań z rządem cesarskim inaczej, jak utrzymując zupełną równowagę obu mocarstw w gotowości do wojny. W. Ekscelencja pojmiesz, że wobec takiego oświadczenia musimy rokowania względem równoczesnego cofnięcia przygotowań wojennych, przedsięwziętych ze strony Prus przeciw Austrji i ze strony Austrji przeciw Prusom, uważać za wyczerpane. Wobec oświadczeń naszych uroczystych, uczynionych w Berlinie i w Frankfurcie, pewnem jest, że Prusy nie mają się co obawiać z naszej strony wystąpienia zaczepnego, a Rzesza nie ma się co obawiać naruszenia pokoju związkowego. Tak samo nie zamierza Austrja atakować Włoch, jakkolwiek oderwanie części terytorjum austrjackiej monarchii jest programem rządu florentyńskiego, wyrażanym przy każdej sposobności. Jest jednak obowiązkiem naszym dbać o obronę monarchii, a jeżeli rząd włoski upatruje w naszych środkach obrony, przeciw Włochom przedsiębranych, pobudkę do utrzymania u siebie gotowości wojennej, nic więc nam nie pozostaje, by uczynić zadość temu obowiązkowi, niedopuszczającemu żadnej kontroli, jak nie wdając się w dalsze wyświecenia, kto pierwszy i o ile zbroić się zaczął. Że my nadto nietylko całość monarchii, lecz także i terytorjum Rzeszy niemieckiej zabezpieczyć mamy przeciw zaczepce ze strony Włoch, tego w Berlinie zataić nie mogą, i my powinniśmy i musimy postawić w interesie Niemiec to ważne pytanie, jak Prusy chcą, aby pogodzić zaniechanie strzeżenia granic niemieckich, z obowiązkami mocarstwa niemieckiego? Jeżeli nas dalej hr. Bismark zawiadamia, iż Prusy wezwały rząd saski, by tenże zaniechał uzbrojeń, w takim razie musimy wyrazić przekonanie, że tak samo król saski jak i cesarz, nasz najłaskawszy władzca, jedynie o niezbędnej obronie własnej myślą, opierając się o traktaty związkowe, według których odparcie każdego zerwania pokoju jest wspólnym obowiązkiem wszystkich członków Rzeszy. W. Ekscelencja raczysz uwagi powyższe podać do wiadomości królewskiego prezydenta ministrów, i uważać się za upoważnionego do doręczenia mu odpisu niniejszej depeszy.

Przyjm Ekscelencjo i t. d.

Mensdorff.“

Dodatek nadzwyczajny do berlińskiej ministerjalnej *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza całą osnowę oświadczenia pruskiego pełnomocnika na posiedzeniu bundestagu dnia 9. bm. odbytem.

Oświadczenie to opiewa:

„Wśród pokoju i bez przedsiębrania ze strony pruskiej jakichkolwiek przygotowań, któreby mogły sąsiadom zagrażać, rozpoczął c. k. rząd austrjacki uzbrojenia przeciw Prusom, a królewski rząd saski przyłączył się do nich, przedsiębiorąc u siebie także uzbrojenia.

„Jeżeliby rząd królewsko-pruski uzbrojeń saskich bez względu na uzbrojenia austrjackie mógł był nie brać za groźne, to musiał jednak podwoić baczność swoją, skoro dwaj współzwiązkowi, których łączność terytorjalna posuwa ich sferę wspólnych działań militarnych aż prawie pod samą stolicę pruską, równocześnie i widocznie wspólnie przedsiębiorą przygotowania do wojny. Rząd królewsko-pruski mógł przypuszczać, że tak Austrja jak i Saksonia, jeżeliby się istotnie ze strony Prus zagrożonemi uważały, udadzą się podług własnego pojmowania rzeczy przed uczynieniem jakiegokolwiek kroku najsamprzód do bundestagu, celem zabezpieczenia pokoju związkowego. Miasto tego wolały oba rządy same sobie dopomagać. Rząd królewski zawiadomił tymczasem o tem depeszą okólną z dnia 24. marca o tych faktach i o obawach ztąd wynikających swoich współzwiązkowych. Odpowiedzi, jakie mu udzielono, nie podały rękojmii, że w razie, jeżeliby go zaatakowano na wczesne poparcie współzwiązkowych liczyć może. Widział się więc zmuszonym, dla zabezpieczenia swego terytorjum przedsiębrać kroki, a i te aż do końca marca były bardzo nieznaczne i w ograniczonych rozmiarach. Wśród tego czasu nie zmniejszyły się, lecz wzmogły uzbrojenia (w Austrji i Saksonii). Rząd królewski starał się sprowadzić ich cofnięcie wymianą oświadczeń między nim a Austrją, które jednak zostały bez skutku, ponieważ ciągle trwające a przez Austrję przyznane w końcu coraz większe uzbrojenia utrzymywały kwestję na tem samem stanowisku, czyniąc stosunek coraz więcej naprężonym. Tak samo bezskutecznemi były usiłowania względem Saksonii czynione. Naprężenie udzieliło się następnie innym rządom Rzeszy, a z wiadomości o uzbrojeniach, jakie dochodzą rządu królewskiego ze wszystkich stron, musi wnosić, że terytorjum Rzeszy niemieckiej podobne będzie wkrótce zbrojnemu obozowi, którego armie nie przeciw zagranicy są zwrócone, lecz zagrażają wewnętrznemu pokojowi. Rząd królewski nie może niestety taić przed sobą, że i tu są pobudką pewne tendencje, wymierzone tak przeciw Prusom jak i przeciw wszelkim poważnym usiłowaniom, uwzględnienia choćby najskromniejszych życzeń narodu niemieckiego. C. kr. rząd oświadczył w swej najnowszej nocie z 4. bm., że uważa rokowania względem równoczesnego rozbrojenia Austrji i Prus za wyczerpane. Królewski rząd saski dał, na żądanie wyjaśnień co do saskich uzbrojeń pod dniem 29. kwietnia, odpowiedź, która żadnym sposobem zaspokoić nie może. Obydwa dokumenty przedłożono wysokiemu zgromadzeniu związkowemu, i poseł królewski już na posiedzeniu z dnia 5. b. m. miał sposobność ich charakter ściśle oznaczyć i podnieść, że w oświadczeniach jego rządu najmniejszego nie było powodu do obaw, któreby usprawiedliwiały obawy, jakie miały spowodować wniosek saski. Ani żądano od Saksonii wyjaśnienia, ani zapowiedziane przez Prusy podobne przygotowania wojenne, nie mają innego celu, jak zupełne zabezpieczenie terytorjum państwa pruskiego. Gdy więc te, przez rząd królewski przedsiębrane kroki wyłącznie odporny mają charakter, widzi się rząd królewski w niemożności cofnięcia tych kroków tak długo, póki nie zostanie usuniętą ich przyczyna, która je wywołała, i póki rządy, które rozpoczęły uzbrojenia, nie rozpoczną także rozbrojenia. W ten sposób może rząd pruski, który w wniosku kr. saskim widzi z zadziwieniem stosunki odwrotnie przedstawione, spodziewać się, że bundestag spowoduje wysokie rządy austrjacki i saski do jak najspiesz niejszego cofnięcia uzbrojeń przedsięwziętych, jak same przyznały, przeciw Pru-

som. Gdyby wys. Zgromadzenie wahało się taki krok uczynić, albo, gdyby Rzesza wobec dzisiejszej swej konstytucji nie miała siły zdziałać to w jak najkrótszym czasie, w takim razie widziałyby się Prusy zmuszonemi kierować się najsamprzód potrzebą własnego bezpieczeństwa i utrzymania stanowiska swego europejskiego, a stosunek swój do Związku państw, który w sprzeczności ze swemi najwyższemi zasadami nietylko nie pomnaża bezpieczeństwa swych członków, lecz przeciwnie naraża je, musiałyby podporządkować koniecznym wymaganiom własnego bezpieczeństwa."

Wspomniane przez nas wczoraj rozporządzenie względem przyjmowania ochotników do c. k. armii bez przepisanej prawem kapitulacji ośmioletniej, tylko z obowiązaniem się do służby na czas potrzeby, opiewa podług *Wiener Zeitung* jak następuje:

1) Na czas potrzeby może każdy wstąpić do wojska dobrowolnie z prawem wybrania sobie korpusu, jeżeli tylko wypełni warunki, wymienione w § 2. ustawy o uzupełnieniu wojska.

Warunki te o tyle tylko dla takowych ochotników zmienione zostały, że najmniejsza miara wzrostu, bez względu na wiek została ustanowiona na 59 cali wiedeńskich.

2) Do asenterowania ochotników upoważnione zostały:

a) Komendy piechoty, strzelców, artylerji, pułków inżynierji, batalionów pionierów i kompanii zdrowia;

Komendanci pułków jazdy i szwadronów jazdy, jednak tylko o tyle, o ile chodzi o wyższe stopnie lub szeregowców, którzy dawniej służyli przy konnicy, i których wstąpienie byłoby pożądane;

b) komenda okręgu rekrutacyjnego pułku strzelców cesarza Franciszka Józefa, jednak tylko dla takich ochotników, którzy są rodem z Tyrolu i Vorarlbergu;

c) komendy kompanii rezerwowych batalionów strzelców;

d) oddziały rezerwy pułków artylerji polowej, pułk artylerji nadbrzeżnej, pułków inżynierji, batalionów pionierów i służby zdrowia;

e) magazyny wojskowe, wyłącznie tylko takich ochotników, którzy są z profesji piekarzami lub młynarzami i jako tacy mogą się wykazać;

f) rezerwy pociągów, tylko takich ochotników, którzy z profesji są kowalami, siedlarzami, kołodziejami lub rymarzami i jako tacy mogą się wykazać.

Komendy okręgów rekrutacyjnych mogą asenterować ochotników do wszystkich korpusów i zakładów, wymienionych od *a)* do *f)*, jednak co do jazdy, tylko takich ochotników, którzy służyli przy konnicy z pewnym stopniem i z tego się wykażą.

Przy asenterowaniu ochotników wymienionych pod *b)*, *c)* i *f)* komendy okręgów rekrutacyjnych mają się trzymać wyszczególnionych tamże warunków.

3) Co do postępowania przy asenterowaniu, przepisy zawarte w §. 3, §. 58, dodatek 14 instrukcji urzędowej do ustawy o uzupełnieniu wojska, w związku z przepisami instrukcji urzędowej i odnośnemi rozporządzeniami dodatkowemi o tyle obowiązywać mają, o ile się nie sprzeciwiają niniejszym postanowieniom.

Do każdego gatunku broni osobno przepisany wzrost minimalny (dodatek 15 instrukcji urzędowej) zniża się o 1 cal wiedeński; jednakowoż szczególnie przy asenterowaniu ochotników do artylerji i korpusów technicznych na wszystkie inne do tej broni potrzebne przymioty, zwracać potrzeba baczną uwagę.

4) Ochotnicy, którzy służyli w armii (od feldfebla, wachtmistrza itp. na dół) wstępują w dniu asenterunku w tym samym stopniu, z jakim wystąpili, jeżeli się wykażą dokumentami legalnemi, że stopień posiadali, i dla tego winni te dokumenta przedłożyć.

5) Każdy ochotnik zaraz po dopełnieniu asenterunku dostaje na rękę, a mianowicie:

a) Każdy, który się wykaże, że służył w armii jako feldwebel lub w stopniu tego samego znaczenia z dobrą konduitą, 25 złr.;

b) każdy, który udowodni, że służył w armii nienagannie jako firer lub kapral 20 złr.;

c) każdy, który służył w armii a nie może mieć pretensji do żądania 25 lub 20 złr., otrzyma 15 złr.;

d) wszyscy inni ochotnicy po 10 złr.

6) Młodzieńcy wyższych stanów mogą być asenterowani na czas potrzeby jako kadeci z uwolnieniem od egzaminu i taksy, jeżeli tylko świadectwami szkolnemi udowodnią, że posiadają nauki potrzebne do egzaminu na kadetów.

Podobnież urzędnicy władz rządowych mogą być asenterowani na czas potrzeby jako kadeci z uwolnieniem od egzaminu i taksy, lecz muszą wykazać się pozwoleniem swoich władz.

7) Te postanowienia nie naruszają w niczem kompetencji pozwolenia na przyjęcie takich kadetów.

8) Ochotnicy asenterowani przy powyższych komendach rezerw i w okręgach rekrutacyjnych, mają być zaraz wysłani do oddziałów polowych, jeżeli już dawniej służyli w tej broni, do której teraz zostali asenterowani.

Ci zaś ochotnicy, którzy w tym rodzaju broni, do którego wstąpili, lub którzy nigdy jeszcze nie służyli w armii, mają być wzięci na nankę, a skoro okażą się pożytecznymi w służbie wojskowej, będą posłani do uzupełnienia oddziałów polowych.

9) Komendantom wojsk zaleca się, aby w razie obsadzenia opróżnionych stopni, ochotnicy uzdolnieni szczególniej byli uwzględniani.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. maja.

△ Wczoraj rozgłoszono na giełdzie, że Prusacy weszli do Saksonii o 2 godzinie po południu. Dotąd się wiadomość nie potwierdziła. Kursa papierów niezbyt się zachwiały, bo podnoszenie się waluty zagranicznej i depracjacja tutejszokrajowej, jest pod pewnym względem tarczą przeciw dewalwacji. Jednakowoż akcje kredytowe stały 120, kolei galicyjskiej 138, główną rolę jednak odgrywały weksle i monety, około których się ugrupowała spekulacja.

Napoleondory, w których się ogromne robią transakcje, (głównie odkąd kurs przymusowy banknotów i we Włoszech został orzeczony), doszły pod wpływem tej wiadomości do ceny 10 złr. i 75 centów, co ewentualnie wyrażone znaczy przeszło 34pr. ażia.

Wieczór rozeszła się wieść, jakoby się toczyły między Austrją i Francją rokowania, w sprawie włoskiej. Nie potrzebuję dodawać, w jaki sposób, w jakim kierunku sobie wystawiała giełda mniemane transakcje,... dość na tem, że w skutek tych pogłosek papiery poszły do góry, n. p. akcje galicyjskie do 140 a kredytowe do 122 zł., równocześnie ofiarowano napoleondory po 10 zł. 52 c. i nie znajdywały łatwego odbytu.

Tłumaczono sobie rzecz w lapidarnym stylu tak, że teraz już Prusy izolowane, a Austrja będzie rozporządzać znacznemi sumami „ergo nasza wygrana; powiadają finansiści.

Rozporządzenie wczorajszej gazety urzędowej, ułatwia młodym ludziom, którzy by chcieli popróbować wojaczki, wstęp do wojska regularnego, a tem samem prędsze wejście na linię wojenną, niż to się osiągnąć da przez formowanie osobnych legionów. Ochotnikom zostawiony do woli wybór broni i korpusu, do którego chcą być wcieleni. Kto chce być czy strzelcem czy ułanem, może nim zostać od razu, nie tracąc wiele czasu na formację. Arcyksiążę Karol Ferdynand został komendantem Wiednia i Niższej Austrji. Jest to, jeżli się nie mylę syn arcyksięcia Karola, a brat arcyksięcia Albrechta, zastępcy jenerała Benedeka we Włoszech. Dany mu jako adlatus jenerał Ruckstuhl, który był już w pensji, potem wrócił do czynnej służby, komenderował w Preszburgu, a ostatniemi czasy był jenerałem w Wiedniu. Dawniej zdaje mi się jako pułkownik czy podpułkownik był adjutantem komenderującego w Galicji jenerała Hammersteina w roku 1848. Dotychczasowy komendant Niższej Austrji, hr. Thun, będzie komenderował osobnym korpusem dywizji.

Ciągle przybywające i odchodzące ztąd wojska miały z sobą dużo przyrządów i jeszcze je tu kompletowano. Okazało się, że gdyby chciano wszystkie bagaże wyprawiać wraz z oddziałami, do których należą, nie nastarczonoby wozów i zanadtoby intendenturze przybyło roboty i trudu około pomieszczenia wszystkich materjałów. Ministerjum wojny postanowiło, że znaczna część przyrządów wojskowych pozostanie w Wiedniu.

Piszą z Pragi, że stowarzyszenie giminastyków, chce z pośród siebie utworzyć ochotników. *Wanderer* dodaje, że ma niemi dowodzić znany z r. 1848 Serb, Stratimirovics. Czy jako dowódzca ochotników ma wielkie zdolności, o tem nie słyszałem, ale to pewna, że jako agitator okazał ruchliwość. Został później jenerałem, miał być konzulem austrjackim, i miał podobno już nominację w kieszeni w południowych Włoszech (zdaje mi się w Messynie) — właśnie pod tę porę, kiedy Garibaldiego ekspedycja utrudziła możność osiedlenia się w kraju pomarańcz i fig. Teraz S. jest członkiem Izby niższej w sejmie węgierskim, i teraz podobno skłonny do transakcji z Węgrami. — Potwierdza się, że poseł amerykański p. Lotrop Mottley robił protestacje przeciw wysłaniu ochotników do Meksyku. Wyraził obawę, że rząd prezydenta nie byłby w stanie wobec rozgorączkowanej opinii publicznej w Stanach zjednoczonych Ameryki, wziąć odpowiedzialności na siebie za postępowanie (w oczach Ameryki) nieprzyjazne Austrji.

Słyszałem, że ministerjum spraw zagranicznych ma zamiar zapytania się poufnie p. Drouin co tu w tym wypadku robić? Tymczasem ochotników zawerbowanych rozpuszczono na urlop na czas nieograniczony.

Jeden z tych ochotników meksykańskich się tu obwiesił na strychu, w domu prywatnym, w którym mieszkał. Zostawił kartkę, z której widać, że w pospiechu nierozważnie przystał, jak w Austrji mówią „do werbunku", i że nie wiedział, jakby wyjść z fałszywej pozycji, dla tego sam sobie śmierć zadał. — Łatwo sobie rozpacz wytłumaczyć tem, że i werbowani do służby meksykańskiej, uważani są w Austrji jako zbiegi wojskowi, i jako tacy bywają karani. Sprawa cudza, która zwykle nie świerzbi nie boli, jak się mówi, a za nią być w domu ciężko odpowiedzialnym, to nie jednemu, który mało myśli a ma gorącą krew, zawróci głowę.

Życzyćby należało, by opinia publiczna stanowczo wystąpiła przeciw tej wyraźnie na przegrane obrachowanej loterji krwi..., w której siły produktywne ludności do pracy stworzonej i pracować mogącej, niepowrotnie się marnują.

Paryż d. 9. maja.

(*K*) Półtrzecia tygodnia nie podawałem wam żadnych doniesień z Francji i z Paryża, jej serca i głowy. Worek z wiadomościami kronikarskiemi zawiązany podobno na czas dłuższy; a przynajmniej nie zjawiła się żadna ważniejsza nad tę, że cesarzowa wystąpiła przeciw ciężkim haftom na ubiorach damskich, i gust i lekkość zapewne przyjdą pod tym względem do praw swoich napowrót. Mowa Thiersa, odpowiedź Rouhera, i następnie przemowa dynastyczno-polityczna cesarza w Auxerre, gdzie w dolinach nad Loarą przechowała się najżywiej tradycja napoleońska, gdzie tak silnie objawiła się w 1815 r. przy upadku dynastji i w 1848 r., kiedy napowrót zaczęła wstępować na stopnie tronu najświetniejszego mocarstwa ziemi; naprężone do pęknięcia stosunki w całej środkowej Europie, popłoch na giełdach, zastanowienie nagłe w przedsiębiorstwach finansowych, przemysłowych i handlowych we Francji — wszystko to zaczęło coraz silniej odwracać umysły Francuzów od spraw wewnętrznych, i zwracać oczy ich ku zagranicy, co oni w zaroznmiałości swojej tak niechętnie czynią.

Mowa Thiersa, ultrapokojowa, wracająca do traktatów z r. 1815, przypieczętowanych klęską pod Watterloo, która pali wspomnieniem i skutkami swemi dumę francuzką i napoleonistów, odkryła jaskrawo usposobienia Francuzów. Oklaski, któremi większość ciała prawodawczego, układna aż do obrzydzenia dla rządu, niespodzianie obsypała mowę Thiersa, odkryły co ta większość w gruncie w łonie swojem chowa: dobrobyt spokojny, choćby bez godności i sławy. Ale nawet całe dziennikarstwo, z wyjątkiem legitymistowskiego, dla którego r. 1815, jest miłym, bo przywrócił był Bourbonów, jednomyślnie wystąpiła przeciw Thiersowi. Cesarz zaproszony na wystawę rolniczą do Auxerre, skorzystał ze sposobności, i znaną wam przemową swoją, zentuzjazmował Francuzów. Legitymistowska *Gazette de France* chciała osłabić tę mowę twierdzeniem, że traktaty z roku 1815 już nie istnieją, więc lepiej było mówić o traktacie zurychskim, — ale zrobiła zupełne fiasko. Aby zamaskować tę klęskę, napisała potem legitymisto-klerykalna *Union*: „I my protestujemy przeciw traktatom z r. 1815. Burboni cierpieli je jako jedno z najboleśniejszych następstw położenia, którego nie sprowadzili, i nigdy nie będą zapomniane łzy patrjotyczne, które traktaty te wycisnęły księciu Richelieu, kiedy ministrowie Ludwika XVIII. podali je do wiadomości parlamentu."

Pisma rządowe pojęły mowę cesarza jako nauczkę, daną ciału prawodawczemu, jako expiację za sromotę, którą ciało to okryło Francję, przyklaskując traktatom, haniebnym dla Francji, i zgubnym dla cywilizacji. Opozycyjne pisma także nie oszczędziły większości ciała prawodawczego; one jak i organa czysto-klerykalne radeby jak najprędzej usłyszeć trąbkę wojenną francuzką. Klerykalni są bowiem pewni, że z wybuchem wojny, konwencja wrześniowa, tak groźna dla papiezkiej władzy świeckiej, może zupełnie będzie rzuconą *ad acta*.

Popularność cesarza więc wzmogła się potężnie. Wczoraj odbywał przegląd 3. dywizji armii paryzkiej, tudzież dywizji rezerwowej i żandarmerji gwardyjskej, w towarzystwie swego syna i królewicza duńskiego. Wojsko przyjmowało go z uniesieniem, jakby wyruszało na plac boju. Rzecz pewna, że gdyby się pojawił na przedmieściu św. Antoniego, niemniej z zapałem byłby przyjmowany.

Czy będzie wojna? nikt tu nie wie, ale w pokój ani w kongres nikt nie wierzy. Pisma półurzędowe podniosły nanowo myśl kongresu, aby szydzić z tych, co zebraniu się kongresu przeszkodziły. Wystąpienie cesarza przeciw traktatom dla tego jest arcyważnem, że połączył je i burmistrz miasta Auxerre i cesarz z wspomnieniami dynastji napoleońskiej. Mowa burmistrza i odpowiedź cesarza przybite są w merji każdej gminy we Francji. Nikt we Francji nie cierpi Prus, nikt też nie jest z zasady przeciwny Austrji, i owszem posiada ona tutaj wielkie sympatje, ale daleko większe sympatje mają Włochy; a jak się zdarzy gratka, to Francuzi z ochotą obedrą i Prusy i Austrję i Włochy. Przygotowań wielkich do wojny tu nie widać, bo taka jest organizacja armii francuzkiej i taki system kolei żelaznych, że Napoleon do trzech dni może bez przygotowań na każdy punkt granic francuzkich rzucić przeważne armie.

Usposobienie umysłów jest poważne: Każdy czuje, że się może wywiązać wojna ogromna, a gdy w całej Europie zawre walka, Stany Zjednoczone zagarną bezpośrednio lub pośrednio całą Amerykę i zagrożą koloniom Anglii i Francji, także w Australii i Azji. Okropny dla nas byłby skutek, gdyby pułki polskie pod komendą pruską musiały się bić z braćmi pod dowództwem Austrji. Cobądź jednak, stan nasz pogorszyć się już nie może niczem, ale kto wie czy nie przyniesie czego wojna. Uśmiechniecie się może; ale jestem Polakiem, więc się zawsze czegoś spodziewam.

Wystawa powszechna nie jest odroczona. Roboty około gmachu dla niej na polu Marsowem postępują, chociaż nie bardzo pospiesznie.

D. 10. kwietnia zmarł w Kanadzie skrzypek Ole Bull, Szwed rodem, zyskał swoją grą genialną w czasie, gdy koncerta popłacały, ogromny majątek, który wydał na założenie w Ameryce kolonii socjalno-komunistycznej według zasad Owena.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

We środę ukonstytuowała się znowu Rada ostatecznie. Po zagajeniu posiedzenia o godz. 6 (gdyż tak wcześnie już był komplet) sprawdzono najprzód wybory. Referent komisji dotyczącej p. Rayski przedstawił, że na blizko 8.000 wyborców — głosowało przy wyborach członków rady 1.143; 23 kart oddanych uznano za nieważne, więc ważnie głosujących było 1.120. Z wyjątkiem jednego Leib Russmana, wszyscy radni przeszli absolutną większością głosów, choć do ważności wyboru nie potrzeba absolutnej większości.

Ze stanowiska ustawy wybór 97 radnych, tudzież 28 zastępców zostaje bez żadnego zarzutu. Wybór zaś trzech radnych i dwóch zastępców musiała komisja zakwestjonować, opierając się na §. 7. prowizorycznej ustawy miejskiej, który mówi, że żaden obywatel, mający z gminą takie interesa, z których wyniknąć może proces — nie może być radnym.

W takim właśnie stosunku zdawało się komisji, że zostają obecne do miasta wybrani pp. Sanciewicz, Jürgens i Turasiewicz Romuald, tudzież zastępcy Klein Jan i Pietsch. Rada jednak dając ściślejszą interpretację powyższemu paragrafowi uznała wybór wszystkich tych panów za ważny i kwalifikujący ich do zasiadania w Radzie — z wyjątkiem tylko jednego p. Sanciewicza, który mając z gminą spór o ekstabulację 24.000 złr. tymczasowo aż do ukończenia tego procesu nie będzie zasiadał w Radzie. W jego miejsce wezwano tymczasowo do Rady zastępcę p. Franciszka Smolkę.

Złożyli mandaty Głowacki Feliks, Sidorowicz Stanisław, Krzeczunowicz Kornel, Mülling i Szuman Jan. Rada tylko przy 4 pierwszych uznała powody rezygnacji za uzasadnione, i powołała w ich miejsce zastępców: Tomanka Jana, Lewartowskiego Henryka, Kisielkę Karola i Kleina Jana.

Pana Szumana Jana zaś postanowiono wezwać jak najusilniej, iżby się nie odciągał od posług publicznych dla miasta, gdyż z trudnością tylko możnaby się obejść bez niego. P. Szuman Jan bowiem, jak powszechnie wiadomo, jest jednym z najgorliwszych, najczynniejszych i najwięcej znajomości rzeczy posiadających radnych, i rzeczywiście niepowotowana byłaby szkoda, gdyby się odsunął od czynności.

Potem podzielono się jak dawniej na 5 sekcyj, pomnażając tylko w sekcji 4. liczbę członków z uwagi na spodziewaną większą w teraźniejszych czasach dla niej czynność (policja miejscowa, rekrutacja, wojskowe sprawy): 1. sekcja (dobroczynności) składa się z 13 członków, przewodniczący jej ks. Romaszkan, (zastępca jego Starzewski); 2. sekcja (finansowa) 25 członków, przew. Tustanowski (Gnoiński); 3 sekcja (budownicza) 25 członków, przew. Hoffman, (Slaski); 4 sekcja 23 członków, przew. Gębarzewski (Milleret); 5 sekcja (organizacyjna — oświaty) 14 członków, przew. Rajski, (Madejski). Wszystkie sekcje są już ukonstytuowane.

Sekretarzem Rady obrano nadal p. Ignacego Komarnickiego, który swoje funkcje pełni od lat kilku ku powszechnemu zadowolnieniu, i pracując niejednokrotnie nad obowiązek, położył zasługi około miasta.

Radni Jabłoński Kajetan, Boziewicz i Szubuth Karol otrzymali dłuższe urlopy.

Do komitetu udzielania zapomogi rzemieślnikom z funduszu ces. Franciszka Józefa (a złożonego z burmistrza, dwóch radnych, referenta magistratualnego i buchhaltera miejskiego) obrano pp. Dąbrowskiego i Żaka, przeznaczając im na zastępców: Blechschmidta, Wajdę i Szwedzickiego. Syndykiem tego funduszu został obrany radny dr. Hoffmann Kornel.

Gdy miano przystępywać do dalszego porządku dziennego, na którym stały bardzo drobne sprawy, — dr. Madejski wezwał Radę, aby czynności swe rozpoczęła od najważniejszej kwestji, od sprawy gimnazjum polskiego. Relacja ostatnia magistratu w tym względzie zalega już od 4 miesięcy w namiestnictwie u referenta spraw szkolnych, p. Hehna. Pan burmistrz osobiście popierał tę sprawę u p. namiestnika, ale rezultat dotąd niewiadomy, choć niezbędna jest potrzeba, aby gimnazjum to od nowego roku szkolnego zostało skompletowane i przeszło pod kierunek miasta. Dr. Rajski przypomina również, że jeszcze dłuższego losu doznaje statut dla szkoły przemysłowo-handlowej, uchwalony w zeszłym roku i podany do zatwierdzenia. Całem nieszczęściem jego zdają się być dwa paragrafy, mocą których językiem wykładowym w szkole, ma być język polski, a nominacje profesorów przysłużać Radzie.

Paragrafy te zdają się być zgrozą w oczach p. referenta konsyliarza Hehna, i dla tego trzyma w zamknięciu cały statut, wyczekując zapewne zmiany ministerstwa na takie, któreby cofnęło całą robotę. Ponieważ trudno przypuścić, aby takie postępowanie było zgodne z duchem teraźniejszego rządu, a jest krzywdą dla miasta i kraju, przeto postanowiła Rada wysłać do p. namiestnika deputację z prośbą o przyspieszenie obu spraw.

Zwlekanie tych rzeczy wywiera najniekorzystniejszy wpływ na umysły, przypomina bowiem całkiem rządy Szmerlinga, i obok innych tego rodzaju kwestyj, już wykazywanych w naszym dzienniku, podkopuje ufność panującą do teraźniejszego rządu, który samochcąc kompromituje się organami niższemi, przejętemi w spuściznie po byłych ministerstwach.

Po załatwieniu jeszcze dwóch asygnacyj — posiedzenie skończyło się o godzinie ¾ na 9tą wieczorem.

Pan burmistrz zapowiedział następne posiedzenie na poniedziałek dla wzięcia budżetu pod obrady.

Kronika.

— **Na pogrzeb ś. p. Jana Wagilewicza** zebrało się wczoraj dość liczne grono znajomych, przyjaciół i takich, którzy ostatnią tą posługą chrześciańską chcieli złożyć dowód uznania zasług i cierpień nieboszczyka. Ciało zmarłego odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Łyczakowski dwaj pastorowie protestanccy; pogrzeb odbył się skromnie, cicho, bez odgłosu dzwonów i śpiewów kościelnych, podług zwyczaju protestantów. Ś. p. nieboszczyk bowiem zmarł w wierze protestanckiej, do której był przeszedł zmuszony różnemi przykrościami i prześladowaniem, jakiego doznawał, iż jako ksiądz wyznania gr. kat. w r. 1848 wydawał dziennik ruski polskiemi czcionkami, tendencji przeciwnej świętojurskiej partji. Nie do nas należy sądzić zmianę wyznania, uczynki zmarłego będzie sądził Bóg; do nas należy tylko uznać tę niezaprzeczoną i powszechnie wiadomą prawdę, że życie zmarłego, które zakończył z zupełnym spokojem i przytomnością, było jednym ciągiem prac na polu nauki i dla dobra narodu naszego, pasmem gorzkich zawodów. Dla sierót swoich nie zostawił też nic nad poczciwe imię i niezatartą pamięć zasług licznych.

— **Na wystawie sztuk pięknych** w Krakowie jest dotąd 150 dzieł sztuki. Zapowiedziano nadesłanie jeszcze kilku. Wystawa będzie zamkniętą z końcem tego miesiąca.

— **VI. wieczór Towarzystwa muzycznego** był jednym półtoragodzinnym ciągiem tryumfów dla p. Mikulego. Był to wieczór ostatni za rok 1865, więc jak corokn, myślano i na tym ostatnim wieczorze jakim znakiem publicznym okazać dyrektorowi uznanie za je-

go starania około rozwoju Towarzystwa, które on wydarł z rąk cudzoziemskich i przemienił w instytut krajowy; tego zaś wieczoru gotowała się formalna owacja, gdyż się rozniosła wiadomość, że p. Mikuli, czy stęskniony za krajem rodzinnym, czy za szerszem jak we Lwowie życiem artystycznem, czy zresztą znużony walką z niefortunnym ciągle dla rozwoju sztuk czasem, zamyślał złożyć dyrekcję artystyczną Towarzystwa. Panie przybyły z bukietami, a księżna Marszałkowa z laurowym wieńcem o czerwonej wstędze, na której końcach złotem wyszyta lira, cyfra dyrektora i rok 1866. Publiczność była bardzo licznie zgromadzona, a program bardzo zręcznie ułożony i zajmujący mianowicie tem, że w czterech utworach albo miał brać udział, albo sam grać p. Mikuli.

Z programu wiadomo, że wieczór rozpoczął się *kwintetem* Szumana na fortepian, dwie skrzypce, altówkę i wiolonczelę (pp. Mikuli, Jachimowski, S..., Raczek i Woimann). Szuman jest jednym z ulubieńców naszej publiczności, a utwory jego zajmują znaczną część programów koncertowych i wieczorkowych naszego Towarzystwa. Wykonanie tego kwintetu było pierwszym tryumfem dla dyrektora; było ono pod każdym względem mistrzowskie, mianowicie w części drugiej, gdzie fortepian i ten lub ów instrument smyczkowy mają do odegrania prawdziwy, pełen najdelikatniejszego cieniowania dramat w tony ułożony.

Wykonane po mistrzowsku utwory poezji, muzyki, pędzla i dłuta mają tę własność, że przemawiają nietylko tą formą, w której mistrz je przedstawił, ale jak każdy dźwięk składa się z jednego głównego i kilku powinowatych tonów, tak też poemat w duszy czytającego przyobleka kształty plastyczne posągu, upromienia się w kolory, otacza się muzyką, i ztąd się wybija na zawsze w pamięci, jak widok osoby lub sceny żywej. Tak samo i utwory muzyczne, jeżli wykonuje je jedna czy wspólna ręka mistrzowska. Dźwięki wówczas odrywają się od instrumentów, przybierają postać plastyczną, barwną i poruszającą się, jak scena z powieści lub dramatu; i utwór pozostaje na zawsze w pamięci słuchacza, chociażby on ani jednej nie pamiętał nuty. Tak był odegrany kwintet.

Chropawo, niesfornie poczyna się kwintet, i przez całą część pierwszą nie znajdziesz ani chwili spokojnej, ani jednego dźwięku rozjemczego; w żywych, dzikich, namiętnych tonach szamoce się jakiś silny duch młodzieńczy, jakby pod klątwą przewiny lub pragnień nieokiełzanych; jeden mianowicie taki dźwięk ciągle wraca, ciągle wichrzy, aż do wściekłości, ale napróżno — snać niepodobny do zaspokojenia. I tak go zostawia część pierwsza. Miedzy pierwszą a drugą częścią zapewne nastąpiło przesilenie. W części drugiej dźwięki niezrównanej plastyczności, fortepianu i reszty instrumentów, a mianowicie fortepianu (p. Mikuli) i pierwszych skrzypiec (p. Jachimowski), to kolejno, to łącznie, proste, pełne rzewności i słodyczy, oddane przez grających, jakby żywe głosy i wyrazy przemawiały — opowiadają o ukorzeniu się szaleńca, zastanowieniu; jakieś wspomnienie łzy mu wyciska pełne a obfite; jeszcze raz odzywa się zgrzytem zwątpienia ów dźwięk fatalny części pierwszej, aby rozpłynąć się w cudowną modlitwę, — nastąpiło odkupienie. W trzeciej części rozbrzmiewa radość cieszącego się życiem, jakaś sielanka, jakieś gody weselne, jakieś życie domowe, miodowe — które w części czwartej i ostatniej przechodzi jakby w żywą kronikę życia niemieckiego. Jeszcze się miesza ów dźwięk fatalny, ale już jako wspomnienie, o którem się humorystycznie opowiada przy kufelku piwa. To już może proza, — ale czyż tylko uczucia, fantazje i myśli, spinające się po jakichś wieżach jak lunatyczki, mają prawo do poezji słowa i tonu a nie także historja Filemona i Baucydy?

Kontrastował, ale wdzięcznie, z treścią i stylem kwintetu spiew *Czy przyjdzie ona?* — słowa J. Chęcińskiego, muzyka Prayera. Pieśń krótka, muzyka rzewna, rozmarzona, trochę czułostkowa, ale przemawiająca do serca i z uczuciem odspiewana przez p. Koncewicza. Trafne pojęcie piosenki zamaskowało drobne braki w głosie spiewaka w wyższych tonach i ciągłe prawie tremolo, które nie koniecznie potrzebne do żywego oddania czułości.

W następujących *Wariacjach* E. Rudrfa na dwa fortepiany (pp. Mikuli i Marek) przygotował p. M. swoje palce do utworów następnych, Szopena i swoich, gdzie wirtuozowska technika służy jedynie już tylko do swobodnego bez granic poruszania skrzydeł artyzmu. Trafnym przechodem do tych utworów, nacechowanych najwznioślejszym duchem rodzimym, była opowieść Juliusza Słowackiego, p. n. *Pogrzeb kapitana M.*, pełna uczucia, które deklamator, p. Szymański uwydatnił, i także sarkazmu, który bez szkody dla poemaciku złagodził deklamacją.

Wśród grzmiących oklasków, kilka minut trwających, wystąpił p. Mikuli, aby odegrać swego wiekopomnego mistrza Szopena *Nocturne i Fantaisie-Impromptu*, tudzież *mazurka* własnego utworu, w duchu Szopena. Z rąk pięknych pań naszych posypała się nawalnica kwiatów, a księżna Marszałkowa uwieńczyła dyrektora wieńcem i wręczyła mu złoconą kopię wierszu na jego cześć, którego liczne egzemplarze posypały się z galerji. Rozrzewniony, promienny usiadł mistrz do fortepianu, i ze sfer zaziemskich przywołał arcymistrza, w którego tworach nieśmiertelnych, mianowicie pomniejszych, które z serca pisał dla serca, gdy zatęsknił do swojej kolebki nadwiślańskiej, literalnie odzywają się dźwięki rodzime Korony, Litwy i Rusi, tworzące jeden wspaniały swoją wielkością i smętnością trójakord — Polskę. Talent tak potężny jak p. Mikulego, i z taką dla arcymistrza miłością, mógł się przejąć i sztuką i zapałem jego, — ale zkąd on, niezrodzony na naszej ziemi, nie wyniańczony jej powietrzem, chlebem, pieśnią i tradycją, tak intuicyjnie przejął się tą rodzimą serdecznością utworów Szopena, której żaden z wirtuozów zagranicy ani pojąć zdolny? Ta intuicja spłynęła na niego, bo czynnie ukochał naszą ojczyznę. Dzisiaj podobno już jedynym jest p. Mikuli, który umie tłumaczyć słuchaczom twory Szopena, — czyż miałby z tą tajemnicą zejść do grobu?

Burza oklasków po skończeniu wdzięcznego mazurka, nawróciła jeszcze mistrza. Usiadł napowrót i zagrał jeden ze swoich najświeższych utworów, w którym nie jest uczniem, ale mistrzem samodzielnym. Nieznający tytułu utworu, poznali z gry, że przedmiotem jego są *marzenia*. Był to wieczór, który na długo wyrył się w pamięci słuchaczów. *K*

— **TEATR POLSKI.** Jutro drugi gościnny występ panny Alizy Bellati i p. Catona Fabricatore. Oprócz tego przedstawioną będzie komedja jednoaktowa Aurelego Urbańskiego. *„Tak się nie godziło.“*

Ostatnie wiadomości.

Presse podaje następującą pogłoskę, za której prawdziwość nie ręczy, która się jednak utrzymuje: „Cesarz miał się zdecydować na wypadek wybuchu wojny zdać cesarzowej rządy Węgier z dodaniem jej do pomocy rządu odpowiedzialnego. Na powzięcie takiego postanowienia miała wpłynąć ta okoliczność, że cesarz jako najwyższy dowódzca musi całą swą niczem nierozerwaną działalność zwrócić głównie na naczelne kierownictwo operacyj armij, i że od czynności świeżo zamianowanego odpowiedzialnego rządu węgierskiego należałoby się spodziewać, że sprawa węgierska po ukończeniu wojny, wejdzie na wszelki wypadek w stadjum, umożliwiające ostateczne i skuteczne jej załatwienie.“ Do tego nawiązujemy doniesienie, które *Volksfreund* z Pesztu otrzymał, mówiące, że Majlath miał d. 9. b. m. konferować z Deakiem, że między obydwoma mężami stanu przyszło prawie do zupełnego porozumienia, i że zatem już w najbliższym czasie należy się spodziewać znacznych ustępstw ze strony rządu; Majlath miał przystać na parlamentaryzm, na odpowiedzialność ministrów, na samorządne komitaty, Deak zaś miał się znowu względem spraw wspólnych okazać skłonniejszym do ustępstw. W pogłoskach tych zasługuje na szczególną uwagę to, że Deak miał żądać i otrzymać przyrzeczenie zwołania szczuplejszej rady państwa. — Wszystkie te wieści brzmią jakoś bardzo awanturniczo i nieprawdopodobnie; podajemy je zatem z całem zastrzeżeniem, a raczej jako dodatek do charakterystyki obecnej sytuacji.

Kolosv. K. umieszcza reskrypt kancelarji nadwornej z d. 21. kwietnia w odpowiedź na znane przedstawienie saskiego uniwersytetu narodowego, odnoszące się do sprawy unii Siedmiogrodu z Węgrami. Reskrypt ten podaje uniwersytetowi do wiadomości, że cesarz przyjął z niezadowoleniem uwiadomienie że saski uniwersytet narodowy przedmioty te „bez wszelkiego pełnomocnictwa objął w obręb swoich narad i przez ich rozbiór przekroczył swój ustawami przepisany zakres działania.“ Dla tego też uznał cesarz nieważnem to postanowienie, jako zapadłe w „drodze bezprawnej“ i „nie mające żadnej prawomocności“ i nakazał „odrzucić“ takowe a uniwersytetowi donieść o tem za pośrednictwem gubernium krajowego. Zresztą reskrypt ten zawiera zapewnienie najwyższej opieki istniejących, na ustawach opartych instytucyj i praw tak narodu saskiego, jako też wszystkich innych narodów, i wyraża oczekiwanie, że naród saski będzie z odziedziczoną lojalnością i zupełną ufnością popierał ojcowskie zamiary monarchy, dążące do urządzenia prawno-politycznych stosunków Siedmiogrodu.

Z Zagrzebia donoszą pod d. 9. bm. na podstawie doniesień z Pesztu, iż należy się z całą pewnością spodziewać szybkiego porozumienia obu deputacyj regnikolarnych.

Wiener Ztg. ogłasza pod dniem 10. bm., że naczelnik kraju w Szlązku austrjackim za przyzwoleniem ministerstwa zaprowadził na granicach znowu rewizję paszportów aż do dalszego rozporządzenia.

Z Pragi telegrafują dnia 11. maja: Listy z prowincji donoszą o posunięciu się wojsk bawarskich ku granicy czeskiej w okolicy Schlüsselburga w górach Szumawskich.

Jen. Benedek ma z pewnością d, 15. bm. opuścić Weronę, i dnia 17. lub 18. przybyć do Wiednia.

Stowarzyszeniu Sokoła (gimnastyków czeskich) odpowiedział hr. Lażansky, iż Najj. Pan z zadowoleniem ceni lojalne usposobienie narodu czeskiego wobec grożącego niebezpieczeństwa, lecz pytanie: czy wojna czy pokój, jeszcze nie rozstrzygnięte; i dla tego organizacja korpusu ochotniczego byłaby przedwczesną.

Ton, w jakim dzienniki bawarskie mówią o możności, choćby najodleglejszej, pogodzenia z Prusami, świadczy, że lud niemiecki domaga się nagląco czynnej polityki ze strony Związku. Jak wiadomo, Bawarja postanowiła dnia 7. bm. zmobilizować całą swoją armię. Nim rozkazy ku temu publikowano, odbyła się wojskowo-związkowa konferencja w Mühlacker. Mobilizacja bawarska objęła nawet tych, którzy dopiero w r. 1867 są obowiązani do służby wojskowej. Formują 4 nowe bataliony.

D. 7. bm. popołudniu przybył pruski jenerał Willisen do Mnichowa, jadąc z Wiednia. Zaraz po przybyciu chciał zrobić wizytę ministrowi Pfordtenowi, ale nie zastał go, zostawił tylko swoją kartę. W skutek tego Pfordten w hotelu odwidził Willisena, i konferowali z sobą dłuższy czas. Bismark już często używał Willisena do takich poufnych misyj dyplomatycznych, sądzą więc, że i teraz miał podobne posłannictwo.

W Monachium ma się zebrać na przyszły tydzień konferencja ministrów państw średnich i mniejszych Rzeszy.

Osmy korpus Rzeszy niemieckiej (Wirtemberg, Baden i Hessen-Darmstadt) ma się skoncentrować koło Müblacker.

W Stuttgardzie odbyło się d. 10 bm. zgromadzenie posłów z państw południowo-zachodnich Rzeszy; uchwalono — w razie wojny popierać swoje rządy, lecz tylko pod warunkiem, jeżeliby wojna ułatwiała osiągnięcie celów niemiecko-narodowych.

Kreuz. Ztg., organ junkrów pruskich, który, jak donieśliśmy, wystąpił był przed trzema dniami przeciw polityce Bismarka, dzisiaj uderza się w piersi, i z pokorą wraca pod sztandary bismarkowskie.

Z Prus z donoszą rozmaitych stron, że landwerzyści niechętnie stają do szeregów. Na kilku miejscach landwerzyści połamali swoje karabiny. Owacja, którą Bismarkowi wyprawiono nazajutrz po zamachu, była śmieszna szczupłem gronem, które się pod oknami ministra zebrało z okrzykami.

W Kielu zgromadziły się d. 7. bm. wszystkie większe parowce wojenne Prus.

Z Paryża zawiera *Neue fr. Presse* następujący telegram z d. 11. maja. Giełda podniosła się z powodu pogłoski o odstąpieniu Wenecji Włochom. Anglia i Moskwa czynią zachody około zebrania konferencji wyłącznie nad kwestją księztw Zaelbiańskich. Jen. Fleury wyjechał do Londynu, jak mówią, dla zakupna koni (Fleury jest koniuszym cesarskim). Podług innej pogłoski wyjazd jego nastąpił z powodu propozycji kongresowej.

Z Frankfurtu donosi telegram d. 11. maja: Komitet dziewięciu ukonstytuował się. Schrenk jest referentem. Słychać, że większość wydziału przyjmie w zasadzie bismarkowski projekt reformy związku niemieckiego, lecz zażąda od Prus przynajmiej objawienia sposobu przyszłych wyborów.

Börsenhalle pisze w korespondencji z Wiednia: Baron Werther otrzymał od swojego rządu instrukcje, które uwidoczniają niepodobieństwo dalszych rokowań dyplomatycznych z Austrją. Austrja powinna teraz rozpocząć swoją procedurę u bundestagu. W razie wojny możebna jest neutralność obu stron w księstwach i w twierdzach związkowych.

W kwestji reformy Związku niemieckiego organa bismarkowskie nie okazują już tyle pewności, co pierwej. Z rezygnacją świętoszków przyznają, że plan Bismarka można uważać za rozbity. Rządy niemieckie odmawiają wprost zwołania parlamentu niemieckiego, zanim Prusy objawią swój projekt reformy związkowej. Nawet Meklemburg, którego terytorjum wrośnięte jest w Prusy — należy do oponentów. W narodzie zaś niemieckim propozycja Bismarka nie mogła dotąd znaleźć odgłosu.

Köln. Ztg. opowiada o półurzędowych usiłowaniach, jakie ks. Metternich w połączeniu z lordem Cowleyem przedsiębrał u p. Drouina de Lhuys w przedmiocie kongresu. *N. Fremden Blatt* zaprzecza stanowczo, aby ks. Metternich jakiekolwiek półurzędowe kroki czynił i doniesienie *Gaz. Kolońskiej* uważa za fałszywe.

Litewski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi w liście z ostatnich dni marca o nowych okropnościach, które popełniają Moskale na Litwie; o odstępstwie jednego kapłana katolickiego i gwałtach, które żandarmerja popełniała na ludzie, płaczącym na wiadomość o tym odstępstwie. Kaufmann wrócił z Petersburga, otrzymawszy szarfę honorową (!) i gwiazdę za znęcanie się nad Litwą.

Wczoraj wieczór na giełdzie wiedeńskiej podniosły się akcje Karola Ludwika na 144 zł., inne papiery i waluty nie doznały zmiany od południa, a z południowej giełdy podajemy kursa w zwykłem miejscu.

Telegram Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. maja. Książę Colloredo i burmistrz wiedeński Zelinka wydali odezwę do formowania korpusów ochotniczych i czynienia na ten cel składek. Wczoraj już przyjęto 400 ochotników. We wszystkich bankach podnoszą *disconto*. Rząd angielski oświadczył gotowość zasuspendowania ustawy bankowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Srebrna moneta zdawkowa, która u nas jeszcze daje się widzieć, w Peszcie znikła od trzech dni, jak donoszą tamtejsze dzienniki. *Pest. Lloyd* pisze: Cwiartowanie reńskówek rozpoczęło się na nowo, a przy niemożności wydawania reszt przy zakupnach, zdarzały się już niemiłe sceny. Handel drobiazgowy czuje się przez to zatamowany, a brak drobnej monety dosięgnął takiego stopnia, że częstokroć sztukami jednoreńskowemi niepodobna zaspokoić swoich potrzeb na targu, lub w handlu korzennym. Nie każdemu bowiem potrzeba do 1 paczki siarników, kupować zaraz funt świec i pół funta kawy, a ewentualną dyferencję wyrównywać papryką. Jeżeli handel drobiazgowy nie ma być wystawiony na największe przeszkody, natenczas potrzeba bezzwłocznej zarady, choćby nawet miało przyjść znowu do przewagi papierowych „szóstaków“ dziesięciokrajcarowych. Izba handlowa peszteńsko-budzińska udała się w tej potrzebie do ministerstwa skarbu, i spodziewać się należy, że będzie zadość uczynione potrzebie.

W mennicach austrjackich wybito r. 1865 monety srebrnej w a. w. 5,141.625 złr., srebrnej zdawkowej 119.828 złr., miedzianej 59.138 złr., monet srebrnych handlowych 4,573.099 złr. 81 kr., monety złotej (wraz z koronami po 13 złr. 50 kr.) za 4,325.172 złr. 62 kr. Począwszy od d. 19. września 1857 (t. j. od zawarcia ostatniego traktatu monetarnego) po koniec r. 1865 wybito ogółem monety brzęczącej za 295,193.514 zł. 25 kr.

Pan Bauer, ogrodnik tutejszego c. k. ogrodu uniwersyteckiego, odjechał d. 11. bm. do Wiednia, powołany jako znakomitość w swoim zawodzie na sędziego przy wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego i lasowego, tamże odbyć się mającej.

Z Wiednia donoszą, że Rothschild frankfurcki wypowiedział naraz $1\frac{1}{2}$ miliona talarów deponowanych w banku pruskim, i sprowadził je osobnym pociągiem do Frankfurtu.

Gazeta przemysłowa, wychodząca w Krakowie co tydzień, rozwija się coraz praktyczniej; nietylko dobór artykułów, ale odznacza ją także piękna terminologia techniczna polska. Ostatni numer 11. zawiera następujące artykuły: Nowy wyłącznie uprzywilejowany wylot gazowy (regulator gazu) Juliana Zborowskiego, zawiadowcy zakładu gazowego w dworcu kolei zachodniej w Wiedniu (z ilustracjami). Machina do miszenia ciasta Lenoira. Przyrząd do mierzenia linij krzywych. Odbijacz bifsztyków. Przyrząd do chwytania iskier. W kwestji pożarów. (Wszystkie te artykuły zaopatrzone są nader dokładnemi ilustracjami). Rozmaitości zawierają drobne artykuły i doniesienia z dziedziny przemysłu i rolnictwa. Życzyćby bardzo należało, aby kraj liczną prenumeratą dał sposobność temu pismu odpowiedzieć praktycznym potrzebom naszym jeszcze dokładniej.

Wiedeń 11. maja. Z powodu utrudnienia stosunków handlowych z Włochami, tudzież obrotu na morzu Adrjatyckiem i podwyżki ażja od srebra, ceny niektórych produktów podniosły się o jedną trzecią część, i tak *ryż*, którego nie wielkie zapasy w Weneckiem zostały wyczerpane, kosztuje dziś na tutejszej targowicy: stołowy 19, fiorettone 18—$18\frac{1}{2}$, Ostiglia $17\frac{1}{2}$—18, Verona $16\frac{1}{2}$, Mantua 16 złr. za cetnar. Również podrożały korzenie jakoto: Cassia lignea, pieprz, szafran, gwoździki, kwiat muszkatołowy i imbir. Wszystkie gatunki kawy poszły w górę o 14—15 złr. na cetnarze wiedeńskim, a to jedynie w skutek podrożenia srebra, gdyż podług notowań zagranicznych ceny tego artykułu spadają nawet faktycznie.

Praga czeska 10. maja. Handlu *chmielem* nie ma żadnego. Nic się nie sprzedaje ani kupuje. Ceny też żadnej nie notowano. *Wełna* wiejska 95—105 złr. za cetnar. Strzyża rozpoczyna się w tych dniach. *Okowita* kartoflowa dzisiaj po $41\frac{1}{2}$—42 en gros, melaska 37—38 ct. za gradus.

Ceny *mąki* podwyższyły się o 20—50 ct. na cetnarze. Otręby pszeniczne zakupują masami do Prus, a osobliwie do Hamburga. Zdaje się, że ceny mąki pójdą jeszcze bardziej w górę.

Gdańsk 5 maja. Na wszystkich targach angielskich ceny pszenicy krajowej i zagranicznej nietylko dobrze się utrzymały lecz także w niektórych sprzedażach małe podwyższenie notowano. Chęć do pokupu iednakże nie wielka i transakcje pozostały bez ożywienia. Jęczmień żądany po cenach zeszłego tygodnia, również najlepsze gatunki owsa, podrzędniejsze zaś ziarno było tańsze. Groch bez zmiany.

We Francji sprzedaż po cenach zeszłego tygodnia trudna, małe zniżenie lub podwyższenie notowane na niektórych placach należało jednakże do wyjątków. Owies bardzo poszukiwany, zdrożał o 50 centów na hektolitr.

Na naszym placu ceny pszenicy w poniedziałek o 10 guld na łaszcie się cofnęły i sprzedaż była trudna. W następnych dniach pod wpływem pomyślniejszych depesz o targach angielskich pszenica wyborowa i średnia znów więcej były żądane i ceny nieco się wzmacniały, lecz nie zrównały się z cenami zeszłego tygodnia. Żyto bardzo zaniedbane i gatunki zwyczajne o 10 do 15 guld. na łaszcie tańsze. Jęczmień i owies mają łatwy odbyt przy wzmacniających się cenach. Groch bez zmiany. W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 26.000 korcy, żyta 5.200 korcy, jęczmienia 5.200, owsa 2.080, grochu 5.200, siemienia lnianego 260 korcy. — Płacono pszenicę 252 do 253funtową wysoko pstrą i szklistą po po 59 do 62 złp., 250 do 247-funtw. 59 do 55 złp. 20 gr., 240 do 233ftw. pięknie pstra, jasna złp. 50 gr. 10 do złp. 42 gr. 20 za korzec. Pszenica stara 243ftw. pstra złp. 51 gr. 10 do złp. 51 gr. 27; 248-funtw. wysoko pstra złp. 59 gr. 3 za korzec. Żyto złp. 30 gr. 15 do złp. 36 gr. 19; jęczmień złp. 36 gr. 34 do złp. 32 gr. 3; owies złp. 19 gr. 6 do złp. 21 gr. 5; groch złp. 32 gr. 3 do złp. 38 gr. 12; siemie lniane złp. 51 gr. 10 za korzec. — Od 28go kwietnia do 5go maja przybyło Wisłą do Gdańska: pszenicy 8.840 korcy, żyta 8.424 korcy, jęczmienia 6.474 korcy, grochu 5.798 korcy; belek dębowych 2.429 sztuk, belek sosnowych 12.410 sztuk; 223 łasztów bali dębowych. W dniu 1. maja znajdowało się na spichrzach gdańskich: pszenicy 14.040 łasztów, żyta 3.220 łaszt., jęczmienia 690 łaszt., owsa 150 łasztów, grochu 450 łasztów.

Kursa zmian: $6.21\frac{1}{4}$. Hamburg $152\frac{1}{8}$. Amsterdam $142\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Przyjechali do Lwowa d. 11. maja. Pp. hr. Starzyński K. z Ropczyckiej góry, Przybysławski W. z Unicza, Suffczyński K. z Łuczyc, hr. della Skala H. z Juszkowic, Doliński L. i Łoziński S. z Mrowli., Szumański E. z Kurowic, Drak A. z Żółkwi, Köp. K. z Wiednia, Neumann z Ołomuńca, Röllner W. z Krakowa, Cieński B. z Tomaszowic, Jackowski M. z Wołynia, Nowaczyński K. z Zalesia, Szeliski K. z Chodaczkowa, Brześciański S. z Rustweczka, Mach z Kołomyi.

Wyjechali ze Lwowa dnia 11. maja. Pp. ks. Radziwiłł do Nikolowic, Tomas J. hr. Bissingen i Berks H. do Krakowa, Stachowicz A. do Polski, Bako de Hete K. do Wiednia, Bielski S. do Rychlic, Szczepański T. do Czajkowic, Papara W. do Mchawy, Roszkowski A. do Brykonia, Wykowski J. do Suffczyc, Glixelli A. do Chodorkowiec, Baczyński K. Nikłowic.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 12. maja.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	52	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	56	50
Losy z r. 1860	68	15
Akcje banku nar. za 1000 gl.	656	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	123	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	130	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	27
Srebro za 100 gl. w. a.	129	50

Wiedeń 11. maja.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	48	25	48	75
„ Pożyczki narod.	56	25	56	75
„ Metaliki na m. k.	51	75	52	00
„ Obl. ind. niż. austr.	79	00	81	00
„ „ „ węgierskie	60	50	61	50
„ „ „ chor. i sław	64	00	65	00
„ „ „ galicyjskie	55	75	56	50
„ „ „ bukowińskie.	55	50	56	00
„ „ „ siedmiogr.	53	00	54	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	116	00	118	00
„ „ „ 1854	65	50	66	50
„ „ „ 1860	65	90	66	10
„ „ „ 1864	57	60	57	80
„ „ srebrnej z r. 1864	63	50	64	50
„ „ z r. 1865	63	50	64	50
„ kredytowe	94	00	95	00
„ ks. Esterhazego	00	00	60	00
„ ks. Salm	00	00	25	00
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Klary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois	00	00	21	00
„ masta Budy	00	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	00	17	50
„ hr. Keglevich	00	00	13	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	104	50	105	00
w monecie konw.) do los.	83	90	84	10
w walucie austr.)	79	75	80	25
Galic. Zakł. kred. 4%	00	00	60	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	00	102	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	648	00	650	00
„ anglo-austr.	62	00	63	00
Zakładu kredytowego	121	40	121	60
Kolei półn. Ferdynanda	144	00	144	30
galicyjskiej.	142	50	143	00
czerniowiec z wpł. 65%	00	00	87	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	111	00	111	50
Frankf. n. M. 100	110	50	111	50
Hamb. 100 mark.	97	00	97	50
Londyn 100 fnt.	129	50	130	50
Paryż 100 frank.	52	00	52	50
Warszawa 11. maja.				
Półimperjały rubli	07	20	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	17	83	50
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	70	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	60	76
Paryż 11. maja.				
Renta 3%	63	35	00	00

Wody mineralne, świeże, naturalne, krajowe i zagraniczne, poleca po cenie stale umiarkowanej

F. W. KRÓLIKOWSKI pod l. 804¼.

Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i nie policza opakowania tylko własny koszt paczki. 2337 3—6

W sobotę między drugą a trzecią godziną z południa, w drodze między św. Antonim a placem Franciszkańskim, **zgubiono łańcuszek złoty, w formie taśmy**, cal szeroki a osm cali długi, na końcu wisiał w złoto oprawiony koralowy aniołek, na perle siedzący, listkami złotemi do pół okryty, roboty weneckiej. — Rzetelny znalazca ***otrzyma 20 złr. wal. austr.*** nagrody; — również ten, ktoby podał ślady do wyszukania. 2375 1—1

Uprasza się pp. Juwelerów, o łaskawe przytrzymanie tych osób, któreby go może na sprzedaż przyniosły. — Redakcja *Gazety Narodowej* udzieli dalszych wyjaśnień.

Zarząd dóbr w Horodence

poszukuje zastępcy zdolnego i z przepisami politycznemi dobrze obznajomionego. Bliższe szczegóły udzieli na listy frankowane tenże sam Zarząd. 2373 1—3

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w skutek zaszłych szczególnych okoliczności, dotrzymanie terminu dostawy na c. k. uprzywil. gal. kolei Karola Ludwika, na podstawie §. 39 ustawy dla kolei żelaznych aż do dalszego odwołania wstrzymuje się.

Lwów 12. maja 1866.

Zarząd ruchu c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.

ZAKŁAD kuracji wodą

z przybudowanemi pokojami, wygodnemi potrzebami i z własnym domowym wiktem, połączonym z gimnastyką, jest **w Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej), dla przybywających chorych zimą i latem, otwarty.

W tym zakładzie leczą się następujące choroby: **reumatyzmy, artritis, syphilis, katary płucowe, żołądkowe i kiszkowe, wszystkie słabości nerwowe i t. p.** 2372 1—6

Franciszek Medvej,
dyrektor zakładu.

200.000 guldenów w srebrze

główna wygrana, tudzież inne wygrane złr. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. ogółem 14.811 wygranych w sumie

Milion i 909.630 guldenów,

która to suma bezwarunkowo wylosowana być musi, przy ciągnieniu założonem i gwarantowanem przez rząd wolnego miasta Frankfurtu n. Menem

najnowszego losowania pieniężnego.

To losowanie premiów może tem więcej być każdemu polecone, gdyż podaje największe korzyści i najlepszą gwarancję ze strony rządu, który prowadzenie losowania objął i listy ciągnień bezpłatnie rozsyła.

Urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane, rozsyła uczestnikom bank podpisany zaraz po ciągnieniu.

Początek ciągnienia 24. maja.

¼ losu oryginalnego na to ciągnienie kosztuje 1½ złr. wa. ½ losu oryginalnego 3 złr. wa. ¼ los oryginalny 6 złr. wa. 2289 (4—6)

Łaskawe zlecenia, z dołączeniem gotówki uprasza się przesyłać rychło i wprost do głównego składu pod adresem: **A. Mos. Schwarzschild.** Fischerfeldstrasse n. 2. in Frankfurt am Main.

Z powodu wielostronnej sprzedaży fałszowanego, krew czyszczącego syropu

SYROPO PAGLIANO

z Florencji,

jestem spowodowany we Wiedniu główny skład takowego urządzić, który się znajduje u p. Józefa Raftl, Praterstrasse Nr. 15, i ceny tego syropu ponownie zniżyć. Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 50 cnt., tuzin kosztuje 15 złr., 5 tuzinów 67 złr. 50 cnt. Zachwalanie tego środka, któremu tyle tysięcy ludzi zdrowie zawdzięcza, pomijam na tem miejscu całkiem, tę tylko uwagę chcę zrobić, iż każdy o zdrowie familii dbający ojciec, powinien go mieć pod ręką, a nie mając w pobliżu lekarza, takowy z najlepszym skutkiem użyć się daje. Syrop ten rozpuszcza złe soki, i usuwa je przez odchody. Ponieważ każda prawie słabość z otrętwienia krwi pochodzi, można się po zażyciu pierwszej dozy o skuteczności tegoż przekonać, pomaga także na zastarałe chroniczne słabości. Kto takowy zażywa od 8 do 14 dni po jednej łyżeczce, przekona się wkrótce, iż do zdrowia przyszedł, zachowując takowe na przyszłość. Bliższe szczegóły użycia zawiera broszura mająca 94 stronnic, która dołączona jest do każdej flaszki. **Balsam na oczy mego wyrobu** pomaga w słabościach oczu i w zapaleniach i kosztuje flaszeczka wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a. Polecam także **maść**, która od wszelkich naskórnych wyrzutów leczy. Słoik tej maści kosztuje 1 złr. Podczas używania każdego z tych środków, potrzeba koniecznie i syrop zażywać. Z Florencji rozsyła się tylko po 100 flaszek. 2309 3—6

Hieronim Pagliano.
profesor medycyny w Florencji.

W Krakowie dostać można u p. **Mikitscha**, ulica św. Szczepana Nr. 227.

ZAKŁAD ZDROJOWY

W Truskawcu,

zostaje z d. **20. maja** b. r. otwartym.

Truskawiec, od dawna sławny z swych wód leczniczych, jest hojnie uposażony we wszystko, co niezbędnie do odzyskania zdrowia i wzmocnienia nadwątlonych sił ciała potrzebne, jak niemniej co służy ku wygodzie i uprzyjemnieniu szanownych gości. Apteka dobrze zaopatrzona utrzymuje także na składzie ciągle świeże zagraniczne wody mineralne. Żętycę do picia lub na kąpiele w każdej chwili dostać można. Codziennie przyrządzane bywają kąpiele zwyczajne solne, siarczane, błotne i żelazisto-borowinowe. Pokoje gościnne, czysto i wygodnie urządzone, ceny tychże w budynkach skarbowych od 20. maja do 20. czerwca, podług cennika lat poprzednich o trzecią część zniżone zostały. Dla chorych niezamożnych, będą 600 biletów kąpielowych i 4 pokoje mieszkalne bezpłatnie udzielone. Staranna restauracja i cukiernia zostają pod osobistym zarządem dzierżawcy, pana **Franciszka Krala.** Zakład utrzymuje dla uprzyjemnienia czasu różne dzienniki i muzykę, jak niemniej dla ułatwienia prędkiej i pewnej korespondencji, znajdują się w zakładzie telegraf i poczta.

Zarząd zdrojów i używanie tak wewnętrznej jako i zewnętrznej kuracji, są pozostawione kierownictwu lekarza kąpielowego, z siłami uzdrawiającemi tutejszych wód dobrze obznajomionego, Med. i Chir. Dra Wgo **Geistlenera.** 2271 5—5

Pod l. 574⁴/₄ naprzeciw ujeżdżalni do sprzedania z wolnej ręki: *aksamitem obita kanapa, mała kanapka, 4 fotele, 2 karła, 6 krzeseł i duży stół orzechowy, w dobrym stanie.* 2356 2—3

Oficjalista bezdzietny uzdolniony w ekonomicznem i lasowem gospodarstwie, przytem posiada praktyczną wiedzę zakładania i prowadzenia najkorzystniejszych chmielników, szuka posady w kraju lub za granicą — w razie potrzeby z żoną, która równie do prowadzenia dworskiego domowego gospodarstwa jest ukwalifikowana. Bliższa wiadomość pod lit. **L. U. w Strzeliskach nowych.** 2-3

W Laszkach ¾ mili od Lwowa jest w pięknem położeniu dworeczek, składający się z 4 pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem do wynajęcia.

Bliższa wiadomość we dworze w Laszkach. 2356 2—3

PROMESY

na losy z roku 1864

po 2 złr. wal. austr.

Wygrane zł. 250.000, 25.000, 15.000, 10.000.

u Fryderyka Schubutha we Lwowie w rynku.

2355 2—3

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cnt.

Takowej nie fałszowanej dostać można we Lwowie u pp.: **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koyl.** 2013 15—16

Od bolu zębów

poleca handel podpisany

Watę Bergmanna,

środek, który natychmiast bole uspokaja. **Paczka po 20 cnt.**

J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta
we Lwowie. 2093 10—0

Pigułki z roślin

P. Cauvin,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższej w Paryżu przy placu **Triomfalnej bramy nr. 10.** Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów, toniczne i czyszczące krew. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw **niestrawności, złym humorom** (wrosłe), **na lekarstwem lekarstw na powrócenie do norm logicznego stanu funkcji żywotnych.** Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają **ciało i trzewa, czyszczą nie atrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała, użycie ich nie wymaga ani diety ani osobnego ubrania:** pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak **zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, skrofuły i td.** pożądany sprawiają skutek.

Wartość Pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się streścić: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Dostać można we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera i Zyg. Ruckera. 2287 3—6

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dalszych dwóch odręcznych stypendjów z fundacji Antoniego Dydyńskiego w rocznej kwocie 300 złr. w. a. prowizorycznie od roku szkolnego 1866/7 aż do ostatecznego ustalenia tej fundacji trwać mających, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 23. kwietnia 1866 l. 21007 zezwolonych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Młodzież imienia Dydyńskich w publicznych szkołach się kształcąca, z fundacji tej korzystać chcąca, wzywa się, aby do **dnia 20. lipca 1866** prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa i ukończonych szkół na ręce kuratora tej fundacji Wgo Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie przesłała.

Administracja dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie d. 5. maja 1866.

Ignacy Skrzyński
kurator.

2362 2—3

Do wydzierżawienia

HOTEL

„pod miastem Warszawą"

w Krynicy,

2351 2—3

mieszczący w sobie 28 elegancko urządzonych pokoi gościnnych, mieszkanie dla służby, 2 kuchnie z całem urządzeniem i naczyniem kuchennem, salą jadalną obszerną, ze serwisami stołowemi, kawiarnianemi i herbaciannemi na 60 osób, salę koncertową i do tańców z nowym fortepianem, piwnice, lodownie i omnibus dla użytku gości. Bliższe wyjaśnienia co do warunków niezaprzeczenie korzystnych zasięgnąć można we Lwowie w Izbie załatwień p. Fr. Twardowskiego, lub też u właściciela w Sokalu w obwodzie złoczowskim zamieszkałego za listami franco pod lit. **J. R.**

Towarzystwo zabezpieczeń życia i rent

Oesterreichischer Gresham

(austrjacki Gresham)

przyjmuje zabezpieczenia życia w różnych gałęziach pod najkorzystniejszemi warunkami, i rozdziela

80 procent czystego dochodu,

który kuratorjum ogłasza zabezpieczonym.

Prospekty, taryfy udziela w Wiedniu: Dyrekcja, Stadt, Bognergasse Nr. 3, **we Lwowie główna Ajencja dla Galicji i Bukowiny:** 2083 9—10

F. OPUCHLAK & NITSCH.

W dobrach Łańcuckich J. W. Alfreda hr. Potockiego jest od 1. lipca 1866

PROPINACJA

do wydzierżawienia w mieście Łańcucie i 12 przyległych wsiach.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji głównej dóbr tychże w Łańcucie. 2360 2—3

Nr. 134 D. R. N.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad § 85 statutu, że piąte porządkowe Zgromadzenie ogólne zbierze się w dniu 4 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady ogólnego Zgromadzenia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności piątego roku istnienia Towarzystwa, z okresu czasu od 1 maja 1865 do dnia 30 kwietnia 1866;
2. Udzielenie Dyrekcji *absolutorium* ze złożonych za ten rok rachunków;
3. Losowanie i wybory Członków Rady Nadzorczej;
4. Propozycje co do zmian statutu;
5. Stósownie do § 5 warunków ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych, nastąpi po zamknięciu rozpraw tyczących się zabezpieczeń od ognia:

a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności drugiego roku zabezpieczeń od gradu;

b) Udzielenie Dyrekcji *absolutorium* ze złożonych za ten rok rachunków.

Kraków 2 maja 1866 r.

2346 3—3 ***Adam hr. Potocki m. p.***

Magazyn sukień męzkich.

LEON KRUSZEWSKI i LEON KOCZERKIEWICZ

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 804¼ w kamienicy p. Penthera,

zawiadamiają P. T. szanowną publiczność, iż otrzymali najmodniejsze towary wiosenne i letnie z najpierwszych fabryk tutejszych i zagranicznych, utrzymują niemniej wielki dobór sukień gotowych, podług najnowszych krojów narodowych i francuzkich po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

kontusze, żupany, czamary, kapoty, płaszcze polskie i angielskie, bundy polskie do podróży, ukrainki, paletoty powierzchnie, tużnrki, surduty i fraki.

Dziękując szanownej publiczności za dotychczasowe względy, polecają się i nadal jej łaskawej pamięci. 2342 3—3

HANDEL PŁÓCIEN

F. HOINKESA

we Lwowie, w rynku pod l. 173 obok księgarni p. Karola Wilda

poleca w największym doborze wszystkie gatunki

PŁÓTNA, WEBY,

bielizny stołowej

w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób,

obrusów, serwet, białych i kolorowych serwet do kawy, serwetek, ręczników, białych i kolorowych chustek do nosa, lnianych i bawełnianych **dymek**, białego szarego i kolorowego **drelichu** na materace, na firanki do okien, na powłokę sof i na liberje, białych i kolorowych **perkali, shirting** na koszule, żółtego, czerwonego i **różowego nankinu** na piernaty, białego, różnokolorowego **sznurkowego i pikowego barchanu**, kolorowego **płócienka** na poszewki, suknie i fartuszki, bawełnianego **batystu, muslinu**, białej i czarnej **organtyny, podszewki** we wszystkich kolorach, **pikowych** i bawełnianych **nakryć na łóżka**.

Wszystkie gatunki towarów tkanych i pończoszkowej roboty jako to: bawełniane i wełniane pończochy dla pań, dziewcząt i dzieci, szkarpetki, kaftaniki, kalesony, szkarpetki myśliwskie.

Prawdziwe angielskie nici do szycia, 4-drutowe królewskie nici, pottendorferską i kolorową bawełnę do pończoszkowej roboty, bawełnę do haftowania, przędzę do znaczenia bielizny, tasiemki lniane, guziki do koszul, angielskie igły i jedwab w różnych kolorach do szycia.

Paryzkie i wiedeńskie kalosze gumielastyczne różnej wielkości dla pań, mężczyzn, chłopców, dziewcząt i dzieci.

Utrzymuje także na składzie prawdziwą rosyjską i chińską herbatę w oryginalnych paczkach po ¼, ½ i 1 fnt. i sprzedaje takową po złr. 1.20, 1.60, 2, 2.40, 3, 4, 5 i 6 za funt. Wszystkie gatunki herbaty są świeżo sprowadzone, tegorocznego zbioru, czystego i przyjemnego smaku i aromatu.

Wszystkie gatunki płótna i bielizny stołowej posiada wyżwymieniony handel teraz w tak dobrze zaopatrzonym składzie, w nowym i doborowym towarze, że wszelkim wymaganiom co do taniości towaru zadosyć uczynić może. 2215 4—4

Obwarowane przywilejami i używane na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Med. Dra. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

mydło ziołowe,

do upiększenia i czerstwego utrzymania płci, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pakiecika 42 ct.

Dra HARTUNGA

olejek z kory chiny,

z wywaru najlepszej kory chiny, i olejków woniejących ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczętowana 85 centów.)

Dra HARTUNGA

POMADA ZIOŁOWA

z pobudzających, pożywnych soków i ingredjencji roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów. (Cena słoika 85 c.)

Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: apteka **Zygm. Ruckera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stadr. Fryd. Schubut, apteka A. Berlinera dawniej Lauera i Piotra Mikolascha,** jako też:

W Bilsku pp. J. Berger i L. Schwanzer, **w Bochni** p. Paweł Niedzielski, **w Brodach** p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński apt. pod złotą koroną, **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel, **w Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i J. Różański, **w Czortkowie** p. M. Fränkel, **w Drohobyczu** p. J. Rosenheim, **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt. **w Gródku** p. Tomaszewski apt. **w Grybowie** p. A. Muszczyński, **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., **w Kalszu** p. S. Hildenbrand apt. **w Kętach** p. G. Streya, **w Kołomyi** Joel Adlerstein, **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. **w Krakowie** p. J. Bartl, **w Liskn** p. R. Barański apt. **w Mielcu** p. J. Lipschütz, **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki, **w Myślenicach** p. F. Sendler, **w Nowym Sączu** p. Ig. Garan, **w Nowym Targu** p. K. Laur, **w Przemyślu** p. E. Machalski, **w Przeworsku** p. F. Świtalski apt., **w Radowicach** p. K. Teichmann, **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, **w Sandomierzu** p. A. St. Bursa, **w Sanoku** p. J. Zarewicz, **w Samborze** p. A. Kromer, **w Sarcie** J. Dempniak, **w Sędziszowie** p. J. Kownacki, **w Skałacie** p. W. Dietz, **w Sokalu** p. A. W. Grot, **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy, **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. F. Foltin, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, **w Złoczowie** p. A. Gottwald, **w Żółkwi** p. R. Barbag, **w Żurawnie** W. Postępski. 2105 3—3

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Fillera.

1866. DODATEK do Nr. 111 „GAZETY NARODOWEJ“.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:
Z przesyłką pocztową:

na półtora miesiąca t. j. od 16. maja do końca czerwca rb. **2** złr. **40** c.
na półpięta miesiąca t j. od 16. maja do końca września rb. **7** „ **20** „
kwartalnie . . . . . **4** „ **80** „

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

od 16. maja do końca czerwca **1** złr. **80** c.
kwartalnie . . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Lwów dnia 14. maja.

Dotąd mocarstwa, niewmięszane w spór niemiecki i włoski, zachowują się tak zręcznie, iż trudno wnioskować nawet, po której stanęłyby stronie, gdyby przyszło do europejskiej wojny. Mianowicie powiedzieć to można o Francji i Moskwie. Obadwa te dwory śledzą się nawzajem bardzo bacznie, obadwa podejrzywają się o zamiery korzystania z wojny między Austrją a Prusami i Włochami. Każdy krok zaborczy Moskwy wywołałby posunięcie się Francji w głąb Europy. Gdyby Moskwa korzystając z kłopotów Austrji, pod jakimkolwiek pozorem chciała zająć Galicję, Francja toż samo uczyniłaby w Nadreńskich prowincjach pruskich. Gdyby Moskwa weszła do księstw Naddunajskich, Francja gotowa zająć Belgię. Moskwa usiłuje pogodzić przedewszystkiem Austrję z Prusami, Francja w tym samym czasie czyni zabiegi aby pogodzić Austrję z królestwem Włoskiem. Dla Francji byłoby dogodniej, gdyby sprawę wenecką zagodzono pokojowo, a wojna jeźli wybuchnie, aby była wyłącznie niemiecką, w którejby Francja mogła stanąć po stronie Austrji. Dla Moskwy byłoby dogodniej gdyby, zagodzono sprawę niemiecką, a wojna stała się czysto włoską, w którejby Moskwa wraz z Prusami nie potrzebowała występować przeciw Austrji, podczas gdy Francja zniewoloną byłaby wspierać Włochów. Wtedy bowiem mogłaby Moskwa urzeczywistnić swój plan ulubiony, utworzenia europejsko-amerykańskiej koalicji przeciw Francji, albo przeciw Francji i Anglii, zatrudnienia flot zachodnich w Ameryce, a burmistrzowania świętego przymierza w Europie.

Dlatego to Anglia obawiając się tych różnych ewentualności, tak gorliwie ubiega się o zachowanie pokoju. Nie trwoży jej ani wojna prusko-austrjacka, ani austrajcko-włoska, bo czy Austrja utraci Wenecję lub nie, czy Prusy zyskają przewagę w Niemczech lub nie, to interesów Anglii nie naruszy. Ale posunięcie się przy tej sposobności Francji lub Moskwy w głąb Europy, ale możliwe obsadzenie księstw Naddunajskich przez Moskali, a Belgii przez Francuzów, ale możliwe uderzenie Moskwy na Carogród, ale możliwe wówczas sprzymierzenie się z Moskwą Stanów Zjednoczonych — oto są ewentualności, któreby Anglia pragnęła odwrócić zawczasu zapobieżeniem wybuchowi wojny w Niemczech i we Włoszech. Anglia istotnie okazuje się wielką miłośniczką pokoju, zachowania *statu quo*, bo ona jedna z wojny żadnej nie może dla swej potęgi spodziewać się korzyści, a szkody może ponieść wielkie, już samem powiększeniem się Francji lub Moskwy.

A podczas gdy mocarstwa zabierają się do walki albo o zachowanie swej dotychczasowej potęgi, albo o jej rozszerzenie, narody dotąd nie wychodzą z swej apatji, z swej bierności. Przeciwnie ogarnia je lęk jakiś, jakaś trwoga. W Niemczech idea centralnego parlamentu, zjednoczenia, rzucona przez Bismarka, nie zdołała poruszyć mas. Masy czują instynktowo, że z zwycięstw militarnych nie wypłynie wolność narodów, lecz przedewszystkiem rządy jeszcze absolutniejsze. Gdyby zapytano się narodów, czy pragną obecnie wojny lub nie, niezawodnie orzekłyby to ostatnie. Potworne przymierze Włoch z Bismarkiem, idei wolności narodowej z ideą absolutyzmu rządowo-militarnego, zachwiało przekonaniami mas, więc nie stają swemi chęciami, sympatjami po żadnej stronie, wyczekują co się z tego potwornego przymierza wywinie. Nawet w francuzkim narodzie nie objawia się taki zapał dla sprawy włoskiej, jaki tam płonął w r. 1859 i 1860. Gdy się zbierze sejm pruski, a nie zastanie jeszcze wojny w pełnym biegu, to bardzo jest prawdopodobnem, iż się oświadczy za pokojem, przenosząc pokój i swobodę, chociżby ograniczoną, nad rozszerzenie granic pruskich aneksją, przyczem zawładłby i rząd militarno-absolutny, jako naturalny wynik wojny i zwycięztw pruskich. Już w tym samym kierunku rozwijać się poczyna agitacja wyborcza w Prusiech. Nawet lipskie mieszczaństwo swą opozycją ku rządowi saskiemu zaczyna sprowadzać na to pole, a wyrzekać się sympatyj pruskich. „Chcemy pokoju — woła to mieszczaństwo — bo wojna sprowadzi rządy absolutne, więc przeciwni jesteśmy obecnemu ministerstwu saskiemu tylko dla tego, że stając po stronie Austrji, prze tem samem ku wojnie.“

We wszystkich średnich państwach niemieckich za 8 dni zbiorą się zwołane sejmy. Jeźli do tego czasu nie wybuchnie wojna, to ten sam kierunek pokojowy objawi się zapewne i w tych sejmach. Ani po stronie Austrji, ani po stronie Prus nie zechcą stawać zapewne te sejmy, bo przeciwne będą wojnie, obawiając się jej następstw, a przedewszystkiem spotęgowania przez wojnę i śród wojny władzy rządów w razie zwycięztw, a materjalnych szkód, upadku przemysłu i handlu, zubożenia narodu, w razie klęsk.

Przegląd polityczny.

Centralistyczne dzienniki wiedeńskie usiłują od dłuższego czasu przekonać rząd, że w chwili obecnej, w chwili grożącego z zewnątrz monarchii niebezpieczeństwa, niezbędnem jest dla zbawienia zagrożonej nawy państwa zwołanie Rady państwa, a z uwagi, że sejm węgierski jest obecnie zgromadzony; z uwagi, że w sejmie tym zasiadają także reprezentanci Siedmiogrodu, zgadzają się organa stronnictwa centralistycznego na zwołanie szczuplejszego rajchsratu byle tylko salwować zasadę, byle tylko ulubione przez nich dzieło p. Schmerlinga przyszło do skutku. Otóż z powodu tych ciągłych krzyków wspomnianych dzienników, wołających codziennie przy każdej sposobności o rajchsrat, oświadcza dzisiejsza ministerjalna *Const. Oestr. Ztg.*, że jak żaden zdrowo na rzeczy patrzący człowiek, tak i rząd nie może teraz nawet myśleć o zwołaniu rajchsratu: „Fikcja, powiada *Const. Oestr. Ztg.*, która uchodziła za reprezentację państwa, runęła, a dotąd nie wymyślono jeszcze formy, pod jaką byłaby prawdziwa a nie fikcyjna reprezentacja możliwą. Czyż mógłby kto doradzać, by dziś wobec sejmu węgierskiego próbowano eksperymentów lutowych, albo w chwili obecnej improwizowano reprezentację państwa na nowych podstawach? Wprawdzie pozostałby jeszcze obok sejmu węgierskiego jeszcze surrogat do szczuplejszej Rady państwa, ale czyż może kto wątpić, że dziś i szczuplejsza Rada państwa byłaby czystą fikcją bez Czech, bez Galicji, a nawet może i bez częściowych reprezentacyj innych krajów koronnych.“ Dalej wykazuje *Const. Oestr. Ztg.*, że i zwołanie sejmów krajowych jest dziś niemożliwe, bo sejmy te nie są kompetentne do rozstrzygania kwestyj państwowych, o które teraz chodzi, a co równie ważne, spraw takich nie można włóczyć po siedmnastu sejmach. Organ ministerjalny kończy więc: „Apelacja do reprezentacji narodowej jest niemożliwą: więc rząd pełen ufności apeluje do źródła tej reprezentacji, do narodu samego.“

Ten sam dziennik zaprzecza stanowczo podanej przez *Presse* a powtórzonej przez nas wczoraj wiadomości, jakoby cesarz miał zdać na N. Panią podczas wojny rejencję we Węgrzech.

Wszystkie doniesienia z Czech, Morawii i Szlązka świadczą, że tam się wkroczenia Prusaków obawiają. Filje banku narodowego w Reichenbergu, w Opawie i w Bilsku zostały na czas wojny zwinięte. Brak pieniędzy zdawkowych jest w Czechach już tak wielki, że zaczynają tam jak w Węgrzech ciąć banknoty reńskowe na ćwiartki. Rząd wydał wszystkim urzędom pogranicznym nakaz czuwania, aby szóstaków srebrnych nie wywożono za granicę. W Pradze mieniają kasy krajowe z powodu tłumnego zgłaszania się stron, tylko 5 guldenów na szóstaki.

Ministerstwo skarbu zawezwało dyrekcję loteryjną w Pradze, aby kolektanci bezzwłocznie odstawiali pieniądze stawkowe do kas rządowych.

Do Wiednia przybył już jen. Benedek ze swoim adjutantem. Z wszystkich doniesień dzisiejszych widać, że Prusy rozpoczęły teraz z Hannowerem tę samą komedję, jaką już odegrały z Austrją i Saksonią. Gabinet berliński posłał do Hannoweru somację, w której dowodzi, że jedynie z powodu uzbrojeń hannowerskich zmobilizowano trzy ostatnie korpusy pruskie. Prusy niczemu nie winne, one chciałyby spokoju, lecz mili sąsiedzi zbrojąc się przeciw miłującym pokój Prusom, są winni, że i one muszą przypasać oręż, aby przeciw napastnikom się bronić. Organ p. Bismarka, *Nordd. A. Ztg.*, dowodzi w najnowszym swym artykule kierującym, że uzbrojenia hannowerskie są prowokacją, i że prowakacja ta jest skutkiem intryg austrjackich. Hannower, powiada wspomniany dziennik, zadaje ostatni cios Związkowi niemieckiemu, Hannower odpowie przed historją za ten swój czyn i następstwa dla Rzeszy z tąd wynikające. Także i organ junkrów pruskich, *Kreuz Ztg.* gniewa się ogromnie na Hannower, a to głównie dla tego, że reprezentant Hannoweru głosował w bundestagu za wnioskiem saskim. Prusy liczyły na Hannower, widocznie zawiodły się i całe wrą. *Kreuz Ztg.* woła: „Uchwała bundestagu, przyjęcie wniosku saskiego jest ogromnej dla przyszłości Rzeszy doniosłości. Dla Związku niemieckiego jest to, obawiamy się, początek końca!“

Dresdner Jour. ogłasza rozporządzenie ministerstwa, zwołujące sejm nadzwyczajny na 23. maja. Ten sam dziennik zamieszcza rozporządzenie ministerjalne, ogłaszające uczynione przez reprezentację miasta Lipska „przedstawienie“ w sprawie uzbrojeń, przekroczeniem kompetencji Rady miejskiej.

Prusy. Zgodnie z różnych stron monarchii pruskiej donoszą, że wojsko, a szczególnie powołani teraz z urlopów żołnierze i rezerwiści najmniejszej do wojny nie mają ochoty. Z licznych pod tym względem doniesień, wyjmujemy co pisze *Dzien. Pozn.*: „Od kilku dni przedstawia Poznań istny prawie obóz, obóz wszakże, który na widzach częstokroć najsmutniejsze sprawia wrażenie. Po wszystkich ulicach snują się tłumnie powołani do pułków rezerwiści i landwerzyści, u których boku widać najczęściej zanoszące się od płaczu i żalu matki, żony, córki lub siostry ich, które widząc się pozbawionemi tych, którzy dotąd mieli staranie o ich potrzeby codzienne, łzawem patrzą okiem w przyszłość, głodem i nędzą może dla nich brzemienną. Widok ten, jak niemniej obawa o drogie ich sercu osoby oddziaływują znowu naturalnym sposobem i na usposobienie powołanych pod broń osób. To też nie dziw, że w kilku jak nam opowiadano miejscach, zdarzały się przypadki, gdzie czynnie opierano się rozkazom przełożonych; nie tylko u nas ale i na Szląsku, jak n. p. w Zgorzelicach podobne sceny miały miejsce.“

O zamachu na życie Bismarka podają jeszcze ciągle dzienniki berlińskie liczne szczegóły. Wszystkie doniesienia mówią zgodnie, że hr. Bismark ani na chwilę przytomności nie stracił, w okamgnieniu skoczył ku młodemu człowiekowi, uchwycił go za prawą rękę, w której tenże trzymał rewolwer i pomimo, że tenże przerzuciwszy zręcznie rewolwer do lewej ręki, trzykrotnie jeszcze do niego wypalił, nie wypuścił go z rąk, póki nie oddał straży. Gdy do Bismarka przyskoczyli oficerowie batalionu, który właśnie przechodził około miejsca wypadku, tlał jeszcze wierzchni surdut ministra na piersiach. Że żadna z kul pomimo, że pistolet przytknięty był do piersi, nie zraniła pana Bismarka, tłumaczą tą okolicznością, że właśnie silne przytknięcie rurek rewolweru do sukna i szczelne tym sposobem zamknięcie rur, osłabiło zupełnie siłę strzału. Kulka przeszyła wierzchni surdut, frak, kamizelkę i zesunęła się po koszuli jedwabnej, tak, że Bismark tylko kontuzji doznał na kilku miejscach. Suknie są w kilku miejscach podziurawione. *Kreuzztg.* powiada, że cały wypadek trwał przeszło minutę. Licznie zgromadzeni ludzie — powiada ten dziennik — przypatrywali się jak skamieniali szamotaniu się hr. Bismarka ze swym napastnikiem i dopiero, gdy piąty padł strzał, chcieli dopiero uchwycić młodego Blinda za ręce. O śmierci Blinda pisze *National Ztg.*: „Po uwięzieniu odprowadzono Blinda do najbliższego biura policyjnego, a następnie do komisarjatu kryminalnego, gdzie spisano pierwszy protokół wobec prokuratora. Prowadzący śledztwo, p. Drygalski, wyszedł na chwilę z sali, a siedzący na ławce obok strzegącego go żołnierza Blind, korzystał z tej chwili, by wydobyć wraz z chustką od nosa scyzoryczek mały, który przy rewizji nie postrzeżono, a którym w chwili gdy pozornie chustką obcierał sobie pot z czoła, w okamgnieniu przeciął sobie gardło, w skutek czego pomimo spiesznie niesionej pomocy lekarskiej, umarł.“

Na mocy rozkazu mobilizacji mogą Prusy następujące siły powołać pod broń: 243 batalionów piechoty w sile około 243.000 ludzi, 10 batalionów strzelców, 10.000 ludzi, 116 batalionów pieszej landwery pierwszego zaciągu 58.000 ludzi, 81 batalionów kompletowych 81.000 ludzi, 10 kompletowych kompanij strzeleckich 2.000 ludzi, nadto etat kompletowy może być podwyższony. Piechota zatem może wynieść sumę 394.000 ludzi. Konnica daje 63.000 ludzi, artylerja polowa i pozycyjna 37,000 ludzi, 15.000 koni i 3.714 dział polowych, pioniery 10.000 ludzi, bataliony furgonowe 11.000 ludzi, lekarzy, rzemieślników i tp. nie robiących bronią, około 10.000 ludzi. Landwera drugiego zaciągu może dać 120.000 ludzi i 22.000 koni. Co ogółem czyni 645.000 ludzi, 100.000 koni, 3714 dział, bez zaprzęgów ekwipażowych, pontonowych i tp. Do boju tylu stanąć nie może, chyba w razie ostatecznej potrzeby. Dowódzcy są następujący: 1. korpus armii (Prusy) jen. Bonin, 2. korpus (Pomorze) następca tronu, 3. korpus (Brandeburgia) ks. Frydryk Karol, 4. korpus (Saksonia pruska) jen. Schack, 5. korpus (Poznańskie) jen. Steinmetz, 6. korpus (Szlązk pruski) jen. Mutius, 7. korpus (Westfalia) jen. Vogel v. Falkenstein, 8. korpus (prow. Nadreńskie) jen. Herwarth von Bittenfeld. Utwierdza się pogłoska, że naczelne dowództwo król obejmie.

Francja. *Constitutionnel* z d. 12. bm. konstatuje ponownie, że Francja nie przestała Prusom, Włochom i Austrji doradzać umiarkowania. Rząd cesarski żąda zachowania pokoju, ale pod warunkami, któreby zupełnie zadowalały honor i interesa narodowe. To jedyna pobudka i jedyny cel cesarza; nie wolno go posądzać o udział w projektach wojennych, nad któremi ubolewa i które nagania.

Z Paryża piszą do *A. Augsb. Ztg.*: „Ponieważ tyle prawią o gorącem popieraniu sprawy pokoju przez cesarzowę, więc widzę się zniewolony, w interesie prawdy raczej, jak dla ważności rzeczy podnieść, że zdaniem cesarzowej Eugenii, cesarz ile możności nie powinien dwóch tak niezmiernych kwestyj, jak włoska i niemiecka, nierozwiązane pozostawiać synowi niejako w spadkobierstwie. Cesarzowa nalega dzisiaj raczej na rychłe i skuteczne postanowienia, niż by miała podnosić głos swój przeciw wojnie. Cesarz coraz więcej się w sobie zamyka; wszystkie nadchodzące depesze idą wyłącznie do jego gabinetu, i mogę z najlepszego źródła zapewnić, że od trzech tygodni p. Drouin de Lbuys nie czytał żadnej depeszy pierwej jak cesarz. Na ostatnim balu w Tuilerjach uderzała nadzwyczajna wesołość cesarza i jak mile się bawił z damami, a jednak pewnem jest, że cesarz nigdy nie miał cięższych trosk jak właśnie teraz. Rzecz naturalna, że skoro wybuchnie wojna, wystawa powszechna będzie odroczona, gdyż przemysłowcy wszystkich krajów sami by zaniechali kosztownych przygotowań do niej.“

Król pruski i Wiktor Emanuel mieli powinszować cesarzowi Napoleonowi, iż dał wyraz swej nienawiści dla traktatów z roku 1815.

Anglia. Na posiedzeniu Izby wyższej d. 8. b. m. zapytał lord Cadogan, czy rząd angielski sam lub wespół z Francją i Moskwą robił jakowe usiłowania pośredniczące dla usunięcia niebezpieczeństwa wojny na lądzie. Nie chodzi o to, które ze spierających się trzech mocarstw wywołało, to niebezpieczeństwo, albo dla czego cesarz Francuzów nie wypowie słowa, mogącego zażegnać wiszącą burzę. Minister spraw zagranicznych niezawodnie przewidział tę burzę i niezawodnie wie jaka na nim cięży odpowiedzialność; jeśli zatem nie uczynił co tylko było w jego siłach dla zapobieżenia, to mogą być tego tylko dwie przyczyny, albo wzgląd na zasadę nieinterwencji, albo przekonanie, że wpływ Anglii w radzie Europy należy do rzeczy przyszłości. Ale minister zapewne nie zagalopował się w swej zasadzie ani też nie podziela tego tchórzliwego przekonania, a doświadczenie wieloletnie i szacunek, jaki posiada u monarchów i mężów stanu Europy, daje mu prawo do przemówienia w duchu pośredniczącym.

Na to odparł lord Clarendon, minister spraw zagranicznych. „Prawda, że parlamentowi nie udzieliliśmy jeszcze wiadomości w tej sprawie, a to dla tego, że rząd angielski ani bezpośrednio ani pośrednio nie weźmie udziału w wojnie, gdyby niestety wybuchła. Naturalnie byliśmy gotowi do dania odpowiedzi na każde zapytanie, ale dotychczas nas bynajmniej nie zapytywano, czując zapewne, że publiczność tak samo dobrze jest zawiadomiona o sprawach bieżących jak rząd. Z tajnej dyplomacji dawnych czasów mało co pozostało. Wiadome nam są żałoby Prus przeciw Austrji, tudzież co na nie Austrja odparła. Z wybornych relacyj rządowych Bawarji i Saksonii są nam wiadome opinie tych państw o postępowaniu obu mocarstw, tudzież opinia reszty państw niemieckich. Wiemy, jak silne w całych Niemczech odezwały się głosy przeciw wojnie, której nie nakazuje honor narodu, a którą owszem interes narodu zakazuje. Spadek papierów na wszystkich giełdach Europy, sparaliżowanie kredytu, handlu i przemysłu, niezmierne straty, które wynikły natychmiast, gdy pogłoski wojenne pozór prawdopodobieństwa otrzymały, wszystko to były upomnienia do monarchów, aby nie igrały z interesami swoich poddanych. Do ostatnich dwóch tygodni zdawało się, że rady umiarkowane otrzymają przewagę i nieszczęścia wojny usuną. Ale odtąd nadzieja ta coraz malała, a jakkolwiek każde z trzech mocarstw oświadcza, iż nie zamierza napadać na drugie, że się tylko przeciw napadowi uzbroiło, o którym każde oświadcza, iż nie myśli, toć zawsze, gdy trzy wielkie armie maszerują na odnośne swoje granice, zbyt wiele jest powodów do obawiania się wybuchu wojny. Gdybyśmy choćby najmniejszy mieli powód spodziewać się, że nasze przyjacielskie usługi na co się przydadzą, to byśmy otwarcie takowe ofiarowali i sumiennie wyświadczali. Uwiadomiliśmy o tem mocarstwa. Naruszyłbym obowiązek, gdybym tu co więcej powiedział; ależ panowie, staliśmy sami jedni, a tak nic nie mogliśmy zdziałać przeciw uchwale, iż wojna najskuteczniejszym i jedynie skutecznym jest środkiem do przeprowadzenia polityki ambitnej. Być może, iż uchwała ta będzie wykonana. Jak długo wojna nie jest wypowiedziana, winniśmy mieć nadzieję, iż nie wybuchnie, ale już przeszło milion żołnierzy stoi pod bronią gotowych do wojny. Muszę tu powiedzieć, że smutny to widok w tym wieku oświeconym i przy obecnym stanie cywilizacji i postępu, że w ogóle Europa może być zagrożona wojną, dla której nie masz ani casus belli, ani też usprawiedliwienia.“

Wszczęła się ztąd drobna utarczka parlamentarna, która nas tu nie obchodzi, a na której zakończenie powiedział lord Clarendon:

„Już dawno usiłowaliśmy zbadać, czyby nasze przyjacielskie usługi były mile przyjętemi i czyby się na co przydały: odpowiedzi nie wypadły zachęcająco. Daliśmy więc temu pokój, mieliśmy bowiem dość sposobów dowiedzieć się, żeby się nam to nie przydało. Zwróciliśmy się do innych mocarstw dla dopytania się, czy podzielają naszą opinię, a spostrzegłszy, że zostaniemy tam, zkądeśmy wyszli, zaniechaliśmy ofiarowania dalej naszych usług.“

Włochy. Pisma wiedeńskie sądzą, że do d. 20. b m. Włochy uderzą na Weneckie. Słychać, że do Florencji ma Koszut przybyć. Wszyscy jenerałowie, choćby byli senatorami lub deputowani, mają pod karą dymisji udać się na swoje stanowiska. Dzienniki, któreby donosiły o ruchach wojsk, będą zakazane. Dyktatura już panuje.

Słychać, że rząd włoski zażądał u gabinetu rzymskiego pozwolenia, aby koleją rzymską przewożono żołnierzy włoskich.

Na rozkaz władzy wojskowej w Ankonie zamykają łańcuchami tamtejszą przystań na noc, a w dzień otwierają tylko przejazd w pobliżu baterji przy latarni morskiej.

Rumunia. Izba rumuńska ukonstytuowała się dnia 10. b. m. Prezydentami mianowani: Dymitr Bratiano, Manolaki Kostaki i jenerał Ghika.

Ameryka. Hiszpańska flota bombardowała d. 31. marca Valparaiso, stolicę rzeczypospolitej Chili; szkoda ma wynosić 20 milionów talarów.

Ziemie polskie. Dzienniki petersburgskie donoszą często o przechodzeniu całych gmin na Litwie na prawosławie. Z dziejów Rusi z lat niedalekich wiadomo, jakiemi to środkami umie Moskwa zmusić do „dobrowolnego“ przyjmowania prawosławia. Korespondent z Litwy do *Dzien. Pozn.* podaje kilka szczegółów ciekawych pod względem moskwicenia tej części Polski. Pisze on między innemi:

Pierwszego dnia świąt w Ławaryszkach, o trzy mile od Wilna, zapieczętowano kościół katolicki, który w tych czasach ma być wyświęcony na cerkiew, a ludność naturalnie będzie musiała przejść przez te same opały, co nie-

szczęśliwi mieszkańcy Ruhoju, Szumska, Swir, Podbrzezia, Bystrzycy, i tylu innych wiosek i siół nieszczęśliwej ojczyzny naszej! Niech ich niebo natchnie wytrwałością i poświęceniem! Taka to jest tolerancja rządu, który broni sprawy uciśnionych chrześcian syryjskich, który oburza się na prześladowanie protestantów przez ludność włoską, który udaje, że sprzyja wolnej ojczyźnie Washingtona. Bolesny przychodzi nam w dzisiejszej korespondencji zaznaczyć fakt: Proboszcz w Podbrzeziu, Strzelecki, człowiek znany powszechnie ze swego nieporządnego życia, dawno już umyślił wyrzec się wiary ojców i przyjąć prawosławie, w którem widział najprzystępniejszą drogę do bogactw i zaszczytów. Krył się jednak ze swemi niegodziwemi zamiarami, przynajmniej wobec parafian swoich, starając się ich przedewszystkiem z ambony i konfesjonału powoli przygotować do apostazji, a przynajmniej zobojętnić ku prawdziwej religii, którą po swych praojcach odziedziczyli. Szlachta przewąchała o co rzecz idzie i odstrychnęła się od nikczemnika, ale lud wiejski może i nie jeden fałsz przyjął za prawdę, a jeżeli i nie podzielał w duszy zdań odstępcy, to przecież nic wiele mu niedostawało, aby je przyswoił sobie. Wreszcie niepodobna było dłużej wilkowi odgrywać rolę owieczki: w wielkim poście nagle począł głosić w kościele z ambony, że niema różnicy pomiędzy katolicyzmem i schizmą, że ta ostatnia jest lepszą od pierwszego, bo sam car ją wyznaje, słowem, że on sam myśli porzucić dawniejszą wiarę a przyjąć nową, i że im radzi to samo czynić, bo prędzej czy później będą musieli przejść na prawosławie i t. d. i t. d. Trudno opisać wrażenie, jakie te słowa na umyśle podobnych prostaczków wywarły, nagle otworzyły się im oczy, poznali z kim mają do czynienia, a niebędąc dość silni, aby na wymowiejszą zdobyć się protestację, rzewnie zapłakali. Był to okropny a zarazem budujący widok: cały kościół napełnił się jękiem i płaczem, niewiasty w głos łkały, mężczyzni rzęsiste łzy ronili, wielu opuściło kościół. Nie obeszło się tu nawet bez gwałtów ze strony żandarmerji, która naturalnie była obecną wszystkim tym scenom. Odtąd ks. Strzelecki pokazał co umie; widząc że prośby i namowy nie skutkują, począł, przy współudziale zwierzchności, zamykać włościan w lodowni na chleb i wodę, bić, tłuc głowami o ściane, słowem wszelkich używać środków, byle tylko jak największą liczbę zyskać prozelitów, a w miarę tego przysporzyć sobie łask u rządu. Wielu tym sposobem pomimo woli, bezwiednie prawie przeprowadzili na szyzmę, lecz więcej jeszcze biednych ofiar po dziś dzień męczą. Wreszcie nikczemny ten zdrajca uroczyście, przy wielkiej paradzie, w obecności wszystkich wileńskich dygnitarzy, przyjął w Wielki Czwartek w Wilnie prawosławie i ożenił się, nie z tą wszakże, z którą zamierzał, ale z jakąś córką popa, którą wybrano n a u m y ś l n i e, aby go wtajemniczyła we wszystkie obrządki wschodniej cerkwi. Nagrody miał dostać tylko paręset rubli! A więc trochę więcej jak Judasz, trochę mniej jak życzył sobie. Duchowieństwo nasze, jak i cały ogół katolicki, poczytał ten niecny czyn za hańbę swego kościoła: naszem jednak zdaniem raczej dziwić się należy, że pomimo takich prześladowań, tak niewielu zdrajców się okazało! Ale niebo zsyłając na nas te niezliczone klęski i prześladowania, nie odmówiło też nam sił i wytrwałości do stawiania im choć biernego oporu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. maja.

(*rt*) Z jednej strony spodziewają się lada chwila wybuchu wojny, z drugiej strony słychać dotąd o rokowaniach pokojowych. Gabinet francuzki ma czynić w ostatniej chwili zabiegi, aby sprawę włoską załatwić pokojowo. W wielkiej jednak tajemnicy trzymają bieg rokowań, i żadnego wniosku o ich skuteczności uczynić nie można. Anglia i Moskwa ma podobne zabiegi czynić w Berlinie, aby spór o księztwa między Austrją a Prusami załatwić, poczem Anglia spodziewa się, iż Włochy będą musiały cofnąć się od wojny. Wczoraj wieczór już tutaj obiegała wieść, że Austrja godzi się na wcielenie Szlezwik-Holsztynu do Prus. (Wiadomość tę podaje z Berlina także pozawczorajsza *Schlesische Zeitung*; przyp. red.). Mówiono także o wystąpieniu Bismarka z ministerstwa. Giełdzistom telegrafowano to z Frankfurtu. Czy to są tylko manewra giełdowe, czy istotnie w tem jest coś prawdy, nie podobna osądzić. Po przygotowniach tutaj jednak wojennych sądząc, zdaje się iż to pierwsze będzie prawdziwszem. I na giełdzie tutaj wiadomości te pokojowe z Paryża, Berlina i Frankfurtu nie wywołały podwyżki papierów, chociaż na giełdzie paryzkiej i frankfurckiej podniosły się. Papiery wszystkie i ażio ani spadły ani się podniosły, co jest znakiem, iż finansiści sami są w zupełnej niepewności dnia jutrzejszego.

Wczoraj wydano odezwę do formowania korpusu ochotników wiedeńskich. Podpisani na odezwach ks. Colloredo-Mansfeld, marszałek Niższej Austrji, i Zelinka, burmistrz miasta Wiednia. Już miało się zgłosić kilkaset ochotników.

Jenerał Benedek już przybył wczoraj do Wiednia. Zabawić tu ma dzień jeden lub dwa nim uda się do armii. Gdzie będzie główna kwatera, dotąd nie wiadomo, gdyż armia północna dzieli się na dwie równe prawie części.

Gdy szóstaczki srebrne czyli dziesięciokrajcarówki znikają z obiegu a prawdopodobnie wysełają je na spekulację za granicę do księztw Naddunajskich, Bawarji i Prus, więc wydano rozporządzenie do komor nadgranicznych, aby czuwano nad wywozem i nie wypuszczano szóstaczków przez granicę. Czy to rozporządzenie skutkować będzie?... Ministerstwo zamierza puścić w obieg 10 krajcarówki papierowe, których jeszcze z dawniejszej konfekcji przeszło 2 miliony nieużywanych ma w zapasie. Oprócz tego do 4 milionów miedzianej zdawkowej monety leży w kasach rządowych. Przygotujcie worki skórzane.

Bankructwo najpierwszego domu bankierskiego w Londynie, Overend, Gurnej et Comp. isniejącego od r. 1770, wywołało wielki popłoch na giełdach angielskich i stałego lądu. *Passiva* tego domu wynoszą do 12 milionów funtów szterlingów (120 mil. złr.) We Wiedniu ma być dotknięty tem bankructwem tylko bank kredytowy ruchomy, a mianowicie filia jego w Aleksandrji.

W Węgrzech cisza zupełna. Dotąd nie powiodło się sejm węgierski skłonić do usunięcia w głąb rokowań swych o ugodę z rządem, a wysunięcia na pierwszy plan niebezpieczeństwa, w którem się państwo znajduje. Węgierscy kierownicy nie chcą, aby z wykonaniem zasady: *do, ut des* — oni mieli wystąpić. Chcą oni, aby rząd tę zasadę zastosował do siebie. Przedstawienia rozmaite nie skutkowały. Ta bierność drażni. Czy powiedzie się panu Majlathowi, bawiącemu obecnie w Peszcie, przekonać sejmowych kierowników, iż polityka ich jest niezręczna? Wnosząc z wiadomości, które tu nadeszły, Deak stanowczo miał odpowiedzieć, że sejm pierwej musi ugodę przeprowadzić z rządem, nim się zajmie środkami pomocy, którą naród da dynastji w dzisiejszem niebezpieczeństwie.

Kronika.

— **Posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej.** Celem uchwalenia budżetu na rok bieżący, odbędą się trzy posiedzenia nadzwyczajne Rady miejskiej, dzisiaj, we wtorek i we środę dnia 14. 15. i 16. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali radnej. Sprawozdawca radny p. Wild.

— **Od komitetu Towarzystwa gospodarskiego** otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące uwiadomienie:

„Zarządy kolei północnej Ferdynanda, tudzież kolei galic. Karola Ludwika obniżyły dla członków Towarzystwa gospod. galic., jadących na wystawę rolniczą wiedeńską (poczynającą się dn. 17. maja) bilety II. i III. klasy tam i napowrót na połowę, — a to na kolei północnej od 12. maja począwszy aż do końca wystawy, — na kolei zaś galicyjskiej od tegoż samego dnia do dn. 18. czerwca, a w razie przedłużenia wystawy do dn. 3. lipca b. r.

„Chcący korzystać z tego obniżenia, mają się przy kupnie biletów wykazać kartami osobnemi, iż są członkami Towarzystwa gosp. galic.

„Wzywamy przeto szanownych członków, którzyby na rzeczoną wystawę udać się zamierzali, aby się do komitetu Towarzystwa gosp. galic. po odebranie wyż wspomnionych kart zgłosić zechcieli. Karty jednak będą wystawione tym tylko członkom, którzy ratami nie zalegają.

„Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dn. 11. maja 1866".

— **Na rzecz dotkniętych klęską głodową** w Galicji wschodniej płyną — jak wiadomo — ze wszystkich stron datki dobroczynne; nawet uboga, i na codzienny chleb ciężko pracująca emigracja, rozrzucona po różnych kątach świata, w Szwajcarji, Algierze, Serbii, odejmuje sobie prawie od ust i przesyła mozolnie zapracowany grosz na wsparcie nędzarzy w dowód nierozerwalnej niczem solidarności narodowej. Obecnie w skutek wezwania wydziału tymczasowego Towarzystwa podatkowego w Paryżu, na którem podpisany jest jako prezes Bohdan Zaleski i Karol Królikowski, zbierają się składki od wychodźców w Paryżu i Francji zamieszkałych.

— **Z Krakowa.** Podług doniesień *Krak. Ztg.* ministerstwo stanu zwolniło biskupi konsystorz krakowski z obowiązku nadzorowania tamtejszej głównej szkoły żydowskiej i aż do czasu przeprowadzenia ustawy z d. 5. marca r. 1862, oddało tymczasowy bezpośredni nadzór dwóm inspektorom izraelickim, naczelny zaś inspektorowi szkół ludowych. O prawo administracji zapisu Jerzego Gaffenki, niedawno zmarłego obywatela Bukowiny, na rzecz funduszu ubogich w Krakowie, wynoszącego 3.500 złr. w. a., toczył się spór między władzą rządową a miastem Krakowem. Spór ten został właśnie rozstrzygnięty w najwyższej instancji przez ministerstwo stanu na stronę gminy miasta Krakowa.

— **Nominacja.** Minister sprawiedliwości udzielił posadę radcy sądu krajowego w Krakowie p. Juliuszowi Chitry de Freyselsfeld, dotychczasowemu radcy sądu obwodowego.

— **Z pod Czerniowiec.** (*Fałszerze banknotów*). Od niejakiego czasu obiegały pogłoski o pojawiających się gdzieniegdzie po prowincji, szczególnie na Bukowinie, fałszywych banknotach pięcio i dziesięcio-reńskowych. Do wyśledzenia podrabiaczy i spólników, zjechał był w te strony *Meidinger*, urzędnik policji lwowskiej, znany ze zręczności chwytania złodziei i tym podobnych rzezimieszków. Różnemi wybiegami i zręcznem podejściem udało mu się powoli wejść w bliższą styczność, a nawet niby w spółkę z podrabiaczami i rozszerzycielami fałszywych banknotów. Jako ajent podróżujący potrafił pozyskać zaufanie pewnego kelnera, wspólnika niejakiego B, wszedł z nim w bliższą zażyłość i przez okazanie mu kilku podrobionych banknotów, starał się go przekonać, że i on się trudni rozszerzaniem, i pozyskał go propozycją wytargowania od podrabiacza na wspólny rachunek wyższego niż dotąd procentu za wymienianie. Kilku wspólników udało mu się takim sposobem pochwycić. Teraz toczy się ścisłe śledztwo, które zapewne całą szajkę wykryje.

— **Pożary.** Dnia 5. maja br. zgorzały w Jankowy powiecie ciężkowickim stodoły dworskie z zapasami zbożowemi i sianem. Ogień był podłożony, wktórym to względzie śledztwo sądowe się toczy.

— Dnia 11. bm. o godzinie pół do 9. wieczór spłonęła w Monasterzyskach stodoła, młocarnia z maszynami tak do młócenia zboża jak kukurudzy i sieczkarnia, szpichlerz ze zbożem różnego gatunku, zupełnie, co wynosi szkodę do 5.000 złr. w. a. Przyczyna nie wiadoma, podobne jest do podpalenia umyślnego. Reszta zaś zabudowania folwarcznego i szopy ze zbożem w snopie zostały uratowane, zaco się wdzięczność c. k. zarządowi fabryki tytoniu i żandarmerji tu stacjonowanej należy.

— **Wiedeń** dn. 12. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono 1560 węgierskich, 475 galicyjskich, reszta niemieckich; razem 2136 wołów. Cena za galicyjskie za cetnar 27 złr., węgierskie 26 — 27 złr. Co do żywych galicyjskich wołów, kosztował podług szacunku cetnar 28 złr. Spodziewamy się wkrótce ceny 30 złr., a może być że i wyżej 30, ponieważ do teraz liwerunki małe były. Tylko do twierdz liwerowano. Dopiero 8. bm. zaliwerowano dla armii 6.000 wołów do Morawy, gdzie spodziewamy się temi dniami większych liwerunków na woły. Tutaj w Wiedniu płacono 2 złr. 50 ct. za cetnar wyżej jak w Lipniku.

J. Krzysztofowicz.

— Nadesłano nam dzisiaj następujące **sprostowanie.** Inicjatywa do owacji dla p. Mikulego na ostatnim wieczorku, wyszła od kilku jego dawnych uczenic. Wieniec laurowy i szarfa były zrobione nie przez księżnę Marszałkową, tylko przez jednę z tych uczenic. Nakład poezji rozrzuconej w sali, pochodził także z tego samego źródła.

Ostatnie wiadomości.

Zapanowała cisza jak przed ostatecznym wybuchem burzy. Tylko tu i ówdzie odzywa się drobna wiadomostka, jak listek i leci na znak, że cisza jest tylko pozorną.

Austrjacki minister finansów rozporządzeniem z dnia 12. bm. zakazał wywozu zboża i bydła do Związku Cłowego i Szwajcarji. Cesarz Ferdynand udaje się stanowczo dnia 20. bm. z Pragi do Insbruku. W sobotę przybył do Wiednia jen. Benedek, i cesarz natychmiast go przyjmował. Były minister wojny jen. Degenfeld wyjechał w sobotę rano do Monachium w nadzwyczajnej misji, zapewne wojskowo-dyplomatycznej.

Wiadomość o zjeździe monarchów południowo-niemieckich, była mylną; poniżej podajemy wiadomość o zjeździe ministrów państw średnich. W Kasselu agituje usilnie poseł pruski, jenerał Röder, który właśnie tam wrócił z Berlina; ale jeszcze czynniejszym jest poseł austrjacki; elektor dotychczas się nie zdecydował, ale skłania się ku Austrji. Słychać o żywej korespondencji między królami bawarskim i pruskim. Pisma wiedeńskie są pełne otuchy. Na wiadomość o zamierzonej abdykacji króla pruskiego, piszą, że choćby się sprawdziła, choćby i Bismark ustąpił i nowy gabinet objął rządy Prus, byłoby to zamało dla Austrji; winna ona żądać rękojmi, iż podobne starcia jak obecne, nigdy się nie powtórzą. Najlepszą gwarancją byłoby powiększenie Hannoweru i Saksonii okrojeniem Prus. Ale z drugiej strony winna Austrja dać średnim państwom i ludowi Niemiec rękojmię lojalnego postępowania.

Presse podaje następujący telegram z Paryża d. 12. b. m.: Anglia, Francja i Moskwa układają się o kongres; Anglia robi nadzwyczajne usiłowania. Urzędowo jeszcze się nie oświadczyły wiodące spór mocarstwa. Przy obecnem usposobieniu mocarstw skorzystałyby z kongresu tylko Włochy, porówno zatem zebraniu się kongresu będą stawiały przeszkody Anstrja i Prusy."

Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Paryża d. 11. b. m.: Anglia i Moskwa robią usiłowania na rzecz pokoju. Pogłoska o spodziewanem ustąpieniu Wenecji podniosła kursa. *Pays* nagania wotum bundestagu przeciw Prusom. *Patrie* mówi o ustawieniu korpusu obserwacyjnego na granicy. A r m i a l u g d u ń s k a g o t o w a d o b o j u"

Z Frankfurtu donoszą do *Neue fr. Presse* pod d. 12. b. m.: „Giełdziści rozszerzają wiadomość, że br. Bismark podał się do dymisji, a król waha się, czy ją przyjąć lub nie. Dzisiejsze depesze berlińskie zbijają zupełnie tę pogłoskę. Natomiast słychać dziś, że k r ó l p r u s k i w y s ł a ł p o u f n e g o a j e n t a d o W i e d n i a z p r o p o z y c j a m i p o k o j o w e m i. Taką notę, jak do Saksonii, miał Bismark wczoraj wysłać, do Hannoweru" (o wyjaśnienie celu uzbrojeń.).

Na południowo zachodniej połaci Niemiec panuje wielka ruchliwość, a rządy państw średnich postanowiły jak się zdaje, na drodze związkowego oporu przeciwko zarozumiałości gabinetu pruskiego posunąć się aż do ostatecznych konsekwencyj, przyczem zawsze starają się występywać łącznie. Wczoraj czy onegdaj mieli w Augsburgu czy Heydelbergu ministrowie państw średnich zebrać się na drugą konferencję. Tylko Badenu nie można było sobie zapewnić dotąd. Wpływ barona v. Edelsheim nie zawsze ma tam wystarczać do tłumienia rozmaitych intryg dworskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że dwór badeński jest blisko spokrewniony z dworem pruskim. W. książę ma królewnę pruską za małżonkę. Korespondent mnichowski w *A. Allg. Ztg.* zaprzecza najmocniej, by w sferach kompetentnych stolicy bawarskiej panowała lub panować miała jakakolwiek w ostatnich czasach niezgodność co do dalszego kierunku polityki. Pruski jen. Willisen nie miał żadnej misji dyplomatycznej do ministra bawarskiego Pfordtena, i nawet wcale się z nim nie schodził, jak to donoszono wczoraj.

W Hannowerze mobilizują wojsko energicznie. Koło Stade uzbrajają baterje nadbrzeżne, zakupują konie i ściągają urlopowanych.

Weser Ztg. zaprzecza wprawdzie, by koło Stade zakładano warowny obóz, ale przyznaje, że wojsko różnej broni ściąga się tam i zajmuje kwatery po wsiach okolicznych. Obawiano się w razie wybuchu wojny o los austrjackiej brygady jen. Kalika, która stoi załogą w Holsztynie, i w takim razie z dwóch stron mogłaby być ścieśnioną przez Prusaków. Wiedeńskie czasopismo wojskowe, *Kamerad*, pisze jednak, że po po przyjęciu wniosku saskiego na bundestagu, można być spokojnym o powodzenie tej brygady. W połączeniu z kontyngensem hannowerskim i brunszwickim, tudzież przy pomocy sił zbrojnych, które sam Holsztyn niezawodnie wystawi, wojsko austrjackie będzie mogło stawić czoło wszelkim atakom ze strony Prus.

Mem. dipl. doniósł z pewnem zaręczeniem, że Prusy zapewniły Bawarję, iż nie zaczepią Saksonii; ztąd był wniosek, że zapewnienie to usuwa jeden przedmiot starcia pomiędzy Austrją a Prusami. *Presse* dowiaduje się, że zapewnienie to było wprawdzie dane, ale jeszcze przed głosowaniem bundestagu nad wnioskiem saskim, i to umyślnie, aby Bawarję pogłaskać i przeciągnąć na swoją stronę. Teraz jednak, kiedy Bawarja mimo zapewnień pruskich głosowała za wnioskiem saskim — oczywiście i zapewnienie straciło swoją wartość, jeźli jakąkolwiek miało.

Nordd. Allg. Ztg. konstatuje, że cała armia pruska w Szlezwiku jest w ruchu i że znaczne w najbliższych dniach ma otrzymać posiłki.

Na giełdzie berlińskiej krążyła d. 12. bm. pogłoska o zamierzonej jakiejś proklamacji króla, o dymisji ministra sprawiedliwości, o przygotowanem wydaniu amnestji dla przestępców politycznych i prasowych.

Jedna z miejscowych korespondencyj wiedeńskich donosi, że w sobotę w południe poseł pruski br. Werther miał pożegnalną audjencję u hr. Mensdorffa. *Presse* radzi wiadomość tę przyjąć oględnie i przypomina, iż zresztą sama przed kilku dniami zapowiedziała bliski odjazd barona Werthera.

W Wiedniu obiegała pogłoska, że temi dniami do przystani weneckiej wpłynie jeden okręt angielski a drugi francuzki dla wzięcia w ochronę poddanych dotyczących.

Florentyńska *Opinione* mówi. „Atak Austrji na Prusy muszą i Włochy uważać za atak na siebie. Wzajemność jest tutaj zupełna, i nie może nawet być inaczej." A dalej pisze: „Sprawa wenecka musi być rozwiązaną, i Włochy nie znają żadnego mocarstwa, któreby ich do zrzeczenia się ponownego zdolne było nakłonić. Rząd włoski jest wprawdzie świadom swych zobowiązań względem innych mocarstw i Europy i zachowa dla każdego rządu, który z lojalnemi propozycjami do powstrzymania klęsk wojennych wystąpi, należne mu względy. Dyplomacja jednak winna na jedno zwrócić baczną uwagę, tj. ze względu na Prusy na bezwarunkowe wcielenie księztw Zaelbiańskich, a ze względu na Włochy na aneksję Wenecji, — na te dwie wymogi, które także i na możebnym europejskim kongresie, którego Włochy się nie lękają, musiałyby być poruszone i w tym duchu ostatecznie załatwione".

Słychać, że w Belgii pokończono już wszystkie prace przygotowawcze w ministerstwie wojny, nie wyłączając nawet oznaczenia cyfry pożyczki, do której wniosek ma być przedłożony parlamentowi, — i że armia belgijska w ośmiu dniach może stanąć na stopie najwyższej, jaką osiągnąć może. Spodziewają się co chwila wezwania pod broń trzech klas milicji.

Pester Corresp. z dnia 11. b. m. donosi: „Na dotychczasowych posiedzeniach podkomitetu piętnastu dla spraw wspólnych, zgodzono się dopiero na ogólne zarysy wniosku, przedłożonego przez podkomitet pięciu, odnośnie do punktu 2 i 3 (dlaczego dyplom październikowy nie może być przyjęty do ustaw zasadniczych? i jakie organa rządowe mają być powołane do sprawowania spraw wojskowych? p. r.) Szczegółowy rozbiór tych punktów nie jest jeszcze ułożony, jako rezultat dotychczasowych obrad można więc uważać przedewszystkiem wyjaśnienie pojedynczych myśli i zbliżenie się wzajemne w wielu względach. Na dziś uważamy za dostateczne podnieść, że odbywały się już bardzo ważne dyskusje nad l i s t ą c y w i l n ą, n a d s p r a w a m i z e w n ę t r z n e m i i s p r a w a m i w o j n y. Wnosząc z dotychczasowego przebiegu spraw można przypuścić, że podkomitet piętnastu ukończy swą pracę z końcem przyszłego tygodnia. Dalej dochodzi nas wiadomość, że węgierscy członkowie komisji do uregulowania sprawy narodowości na wezwanie br. Eötvösa odbyli konferencje; również i rumuńscy członkowie tej komisji odbywali — jak się z innej strony dowiadujemy, osobną konferencję, na której odczytano wniosek, ułożony przez trzech posłów rumuńskich, ale naganiono go, jako za daleko sięgający, i dlatego też go większością odrzucono. W kołach posłów rumuńskich pojawia się to przekonanie, iż komisja do uregulowania sprawy narodowości powinnaby elaborat odnośnej komisji z r. 1861 wziąć teraz do rewizji, i dla tego też podług tego przekonania wysadzenie osobnej komisji może było zbytecznem, bo sejm mógłby i tak gotowy ten elaborat wziąć bezzwłocznie pod obrady".

Debatte pisze: „Właśnie dowiadujemy się z pewnego źródła, iż najwyższem rozporządzeniem z d. 12. b. m. pozwolono na tymczasowe zawieszenie śledztwa przeciw ks. Adamowi Sapieże, toczącego się w sądzie krajowym lwowskim, o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, także i na wypadek jego powrotu z zagranicy. Równocześnie nakazano rozpocząć śledztwo natychmiast, skoroby się pokazały, jakie zamysły nowej karygodnej jego czynności."

Triester Ztg. donosi, że wstrzymano transport ochotników meksykańskich, i że właśnie zajmują się pomieszczeniem tego korpusu.

Na wczorajszej wieczornej giełdzie wiedeńskiej poszły waluty znowu w górę, a spadły papiery, znowu bowiem wojenne wiadomości poczęły brać górę. Dzisiaj u nas srebro i złoto podskoczyło o 2 procent. Listy zastawne galicyjskie podnoszą się. Dzisiaj płacono po 63 złr. i mało jest na sprzedaż. Akcje kolei Karola Ludwika spadły na 142½.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.